Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 195

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, środa 18 lipca 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Spotkanie marsz. Piłsudskiego z prezyd. Smetoną?

Polska wyciąga rękę ku Litwie

Paryski „Journal des Débats" podaje sensacyjną wiadomość o bliskiem jakoby spotkaniu między marsz. Piłsudskim a prezydentem Litwy Smetoną, które doprowadzić ma do ostatecznego wyjaśnienia stosunków polsko-litewskich. Inicjatywa tego spotkania ma wychodzić od marsz. Piłsudskiego, który ją powziął po wysłuchaniu w Pikiliszkach sprawozdania płk. Prystora z wyników jego podróży do Kowna.

Jeszcze wcześniej, bo w numerze z 13 b. m. analogiczną wiadomość podał największy dziennik ryski „Jaunakas Sinas", który w korespondencji z Kowna doniósł, że prasa litewska z wielkiem zainteresowaniem śledzi odbywające się wśród polskich polityków sanacyjnych narady w sprawie stosunków polsko - litewskich. Panuje przekonanie, że narady te zostały zwołane z inicjatywy osobistej marsz. Piłsudskiego. Dziennikarze litewscy, którzy niedawno bawili w Polsce, twierdzą, że wśród społeczeństwa polskiego panuje silne pragnienie unormowania stosunków z Litwą i dodają na podstawie informacyj, otrzymanych od osób stojących blisko marsz. Piłsudskiego, iż zamierza on osobiście spotkać się z prezydentem Smetoną, aby tą drogą osiągnąć ostateczne pojednanie.

Ostatnio przybyli do Kowna: redaktor „Słowa", poseł Mackiewicz, oraz prof. Uniwersytetu Wileńskiego, Ślendziński i literat Wyszomirski. Kowieński dziennik litewski „Lietuvos Zinios" podaje w numerze wczorajszym sensacyjne wiadomości o rzekomych wynikach konferencji posłów i senatorów z regjonalnej wileńskiej grupy B. B., odbytej przed paru dniami w Druskienikach przy udziale płk. Prystora. Dziennik kowieński podaje przytem dość fantastyczne projekty, ustalone podobno na tej konferencji, a dotyczące polskich propozycyj wobec Litwy.

Wszystkie te wiadomości wskazują zgodnie, że rozpoczęta podróżą kowieńską p. Prystora inicjatywa polska wyrównania stosunków z Litwą rozwija się i że w niedługiej już przyszłości projektowane są dalsze, bardzo poważne posunięcia w tym kierunku.

NASZE ABC

W Małopolsce

Partja Undo oraz ukraiński klub parlamentarny (co na to samo wychodzi) ogłosiły uchwałę, wyrażającą w słowach bardzo energicznych potępienie akcji terorystycznej, prowadzonej przez U. O. N.

Po raz pierwszy politycy ukraińscy zajmują wobec tej akcji stanowisko tak zdecydowane — dotychczas ograniczali się stale albo do milczenia, albo też do odgradzania się od zamachowców oświadczeniami, że nic wspólnego z nimi nie mają. Czemu przypisać zwrot obecny?

Zdaje się, że przedewszystskiem względom oportunistycznym. Wskazując na „nieobliczalne szkody dla życia i rozwoju narodu ukraińskiego", jakie kryją w sobie metody O. U. N., podnosząc, że robota ta „idzie na rękę polskim czynnikom eksterminacyjnym" i utrudnia wszelką pracę konstrukcyjną oraz odpierając składanie odpowiedzialności za czyny O. U. N. na całe społeczeństwo ukraińskie lub też na cały ogół młodzieży, odezwa klubu ukraińskiego zmierza wyraźnie do przeciwdziałania ujemnym dla Ukraińców następstwom, jakie pociągnąć może stwierdzenie przez władze śledcze, że ś. p. minister Pieracki padł od kuli ukraińskiej.

Potępienie to następuje dopiero w tydzień po ogłoszeniu wyników śledztwa i za punkt wyjścia bierze nawet nie śmierć ś. p. min. Pierackiego, ale zdarzenie niewspółmiernie mniejszej wagi: zajścia na ukraińskim zlocie sokolim. Czytając tekst uchwały, odnosi się wrażenie, że politykom ukraińskim było bardzo trudno zdecydować się na krok stanowczy, co nie jest trudne do zrozumienia, jeśli się zważy niesłychane napięcie nastrojów antypolskich, jakie obecnie panuje w całem społeczeństwie ukraińskiem.

I dlatego, uznając w całej pełni znaczenie uchwały, jako aktu politycznego, trudno przywiązywać zbyt wielką wagę do jej skuteczności. Przedewszystkiem, uchwała to jeszcze nie odezwa do narodu, a jedynie taka odezwa dawałaby gwarancję, że jej autorom chodzi rzeczywiście o uspokojenie nastrojów, a nietylko o pociągnięcie taktyczne. Powtóre zaś, wobec dzisiejszych nastrojów w masach ukraińskich (o których aż nazbyt dobrze zorjentować się można z przebiegu tak licznych ostatnio procesów sądowych w Małopolsce) nawet skuteczność odezwy mogłaby się okazać dopiero po upływie pewnego czasu.

W każdym razie stwierdzić należy, że po ostatnim akcie rozgrywki między obozem sanacyjnym a ukraińskim, jaki stanowiło zamordowanie ś. p. ministra Pierackiego, jedna strona — ukraińska — wyciąga z tego zdarzenia konsekwencje, wycofując się, przynajmniej taktycznie, z dotychczasowej pozycji. A strona druga?

Obóz rządzący oparł całą swoją politykę w stosunku do Ukraińców na całkowitem usunięciu na bok reszty społeczeństwa polskiego, politykę tę zaś prowadził stale niezrozumiałymi zygzakami nadmiernych koncesyj albo nadmiernych represyj. Jeśli w pomajowej polityce wobec mniejszości porównać z sobą dwa najważniejsze jej odcinki, ukraiński i żydowski, to ten brak konsekwencji w jednym wypadku a jej nawet nadmiar w drugim, jeszcze bardziej są uderzające.

W rezultacie mamy dziś w Małopolsce cały front społeczeństwa ukraińskiego nastawiony przeciw Polsce i całe społeczeństwo polskie tak osłabione i wyzute ze wszystkich sił zbiorowych, jakiem nie było nigdy za czasów niewoli. Obozy izolacyjne, choćby ich utworzono jeszcze cały szereg, nie potrafią tego stanu rzeczy złamać, jak nie zaradzą mu także ewentualne nowe eksperymenty z koncesjami na rzecz Ukraińców. Jedyną drogą, prowadzącą do wyjścia z napiętej sytuacji obecnej, byłoby uświadomienie sobie przez obóz sanacyjny, że najrozumniejszą polityką wobec Ukraińców jest okazywanie im, iż łączność województw małopolskich z Polską opiera się nietylko na sile państwowej, ale i na sile społecznej.

Ale na to trzebaby całkowicie zmienić politykę dotychczasową.

M. G.

Sytuacja powodziowa

Pogarsza się z godziny na godzinę

Zakopane odcięte – Kraków zagrożony

Deszcz ciągle pada. — Rzeki występują z brzegów. — Akcja władz i społeczeństwa.

Na stronie 4-ej podajemy opis sytuacji powodziowej w Małopolsce Zachodniej. Sytuacja jest groźna i z godziny na godzinę groza zwiększa się, albowiem niektóre rzeki przybierają i występują z brzegów.

Dotychczas trudno jest obliczyć, jakie są straty, wyrządzone przez powódź, w każdym razie straty te są olbrzymie i już dzisiaj idą w miljony złotych. Również nadchodzą wiadomości o ofiarach w ludziach. Sytuacja nie jest opanowana dotychczas.

Akcję ratowniczą na terenach zagrożonych i objętych powodzią prowadzą miejscowe władze administracyjne przy pomocy policji, wojska i specjalnie delegowanych oddziałów saperskich. Organizują się komitety powodziowe, które nieść mają pomoc ofiarom straszliwego żywiołu.

Poniżej podajemy ostatnie wiadomości z terenu powodziowego.

Wstrzymanie pociągów

Ministerstwo Komunikacji donosi: Ruch pociągów między Stróżami i Krynicą, Stróżami i Nowym Zagórzem, Chabówką —Nowym Sączem, Nowym Targiem — Zakopanem został wstrzymany aż do odwołania.

Most na Kamienicy na szlaku Kamionka Wielka — Nowy Sącz zerwany. Obydwa tory zamknięte. Most na szlaku Nowy Sącz— Chabówka, między st. Męcina a Pisarzowa, zerwany. Most na Popradzie, linji Nowy Sącz — Stary Sącz. zagrożony. Most na Zwroticach st. Rytro — uszkodzony. Wszystkie mostki na tych szlakach zagrożone. Tor od Nowego Targu do Zakopanego zamknięty i podmyty.

Deszcz pada w dalszym ciągu. Sytuacja groźna. Pociąg doszedł tylko do st. Bogniowice — Ciężkowice i stamtąd cofnięty został spowrotem do Warszawy, jako p. 12.

Na szlaku kołowym Krościenko — Szczawnica uległo zerwaniu pół szosy na 150 m. dług. Komunikacja kołowa z Zakopanem uniemożliwiona.

Pociągi ratownicze

Ministerstwo Komunikacji donosi: Do chwili obecnej wysłano dwa pociągi ratownicze do Tarnowa, dwa pociągi do Nowego Targu z saperami, pociąg ratowniczy z Przemyśla z saperami i pontonami jedzie nad odcinek Rzeszów — Jasło.

Sytuacja pogarsza się z każdą chwilą. Tarnów jest już częściowo zagrożony od stroony Stróż. Dalsze składy dla pociągów ratowniczych przygotowano do dyspozycji władz wojewódzkich. Połączenia telefoniczne z zagrożonemi odcinkami, jak również akcja ratunkowa w obecnej sytuacji jest b. utrudniona, wobec stałego przypływu wód i powiększania się terenu zalewowego.

Jeszcz ciągle pada

W ostatniej chwili, Tarnów donosi, że między Łowczówkiem, Plesną a Tuchowem, na odcinku Tarnów — Stróże w km.18 obsunęła się góra. Na st. Tarnów tory 1, 6 i B zamknięte wskutek ulewy. W dalszym ciągu deszcz w Krakowie i na zagrożonych odcinkach pada bezustannie ze zmiennem natężeniem. Pompa wodna koło mostu na Biale (koło st. Tarnów) zalana.

Według niesprawdzonych pogłosek jest kilkadziesiąt ofiar w ludziach, zatopionych wraz z dobytkiem.

S. O. S.

Tor lewy i między Czarną a Dębicą zamknięty. Tor na szlaku Tarnów — Żabno w km. 7 jest niebezpieczny dla ruchu. Wysłano komisję do zbadania toru.

Dąbrowa, koło Tarnowa, prosi o ratunek. Woda zabrała most drogowy i uderza na miasto. Z Tarnowa wysłano pociąg z kompanją wojska z saperami, celem obrony Mościc. Tor Bogumiłowice — Wola Rzędzińska, na linji Kraków — Rzeszów zamknięty, jak również szlak Tarnów — Żabno, ruch towarowy na linji Kraków — Tarnów wstrzymany. Ruch osobowy odbywa się za uprzedniem zezwoleniem dyrekcji.

Most kolejowy w Mszanie Dolnej b. poważnie zagrożony. Komunikacja od strony Chabówki tylko do Mszany Dolnej.

Most kolejowy żelazny w 61 km. odcinek Biadoliny — Bogumiłowice linji Kraków — Tarnów zerwany. Ruch osobowy i towarowy na linji Kraków — Rzeszów wstrzymano, dojechać jednak można od strony Krakowa do st. SŁotwina Brzesko, a od strony Lwowa do Dębicy.

Dalszy przybór i wylew rzek

WADOWICE, 17.7. (PAT). Z terenu powiatu dochodzą dalsze niepokojące wiadomości o gwałtownym wylewie szeregu potoków i mniejszych rzeczek. Potok Paleczka zerwał most w budowie i 200 m. szosy. Most w Biertowicach również jest zerwany, dwa mosty pod Zembrzycami są silnie zagrożone. Droga między Suchą a Wadowicami zalana. Komunikacja przerwana.

Komunikacja Skawce - Sucha przerwąna. Pociąg z Suchej do Krakowa zawrócił z drogi spowrotem do Suchej. Na wszystkich dopływach Skawy bardzo silny przybór.

Godz. 12-ta — stan wody na Skawie 2.80 ponad stan normalny. Część ul. 3-go Maja zalana. Komunikacja z miastem zagrożona, stan wody na Wiśle pod Spytkowicami, o godz. 12 — 2.50 ponad stan normalny. Do wylewu brak jeszcze 1 i pół metra.

Szereg miejscowości nad Wisłą pośpiesznie ewakuuje wojsko.

—— ooo ——

Akcja władz

WARSZAWA, 17.7. (PAT.). — Wczoraj o godzinie 23-ej p. wiceminister Bobkowski z pp. dyr. Siła-Nowickim, inż. Tuzem, inspektorem Jezierskim, inspektorem Janotą, inż. Świętorzeckim udali się do Małopolski na miejsce, zagrożone katastrofą powodzi.

Dzisiaj w godzinach rannych wyjechał również do zagrożonych katastrofą miejscowości p. minister Butkiewicz.

WARSZAWA, 17.7. (PAT.). — Podsekretarz stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej, dr. Eugenjusz Piestrzyński, wyjechał dziś rano samochodem w związku z klęską powodzi, jaka nawiedziła Zachodnią Małopolskę, celem wydania osobiście niezbędnych zarządzeń.

Jednocześnie Min. Opieki Społecznej przekazało telegraficznie na ręce wojewody krakowskiego, dr. Mikołaja Kwaśniewskiego, 10 tysięcy złotych, jako pierwszą pomoc doraźną dla osób dotkniętych powodzią.

KRAKÓW, 17.7. (PAT). — W związku z katastrofą powodzi na obszarze woj. krakowskiego przybył w dn. 17 b. m. do Krakowa wiceminister Komunikacji, inż. Bobkowski wraz ze sztabem wyższych urzędników ministerstwa i głównej inspekcji komunikacji dla zorganizowania dalszej akcji ratowniczej przed skutkami powodzi. W godzinach przedpołudniowych odbyła się dzisiaj w gmachu dyrekcji kolejowej w Krakowie konferencja przy udziale wojewody krakowskiego, dr. Kwaśniewskiego, przedstawicieli władz wojskowych kolejowych i urzędu wojewódzkiego. W wyniku obrad wydano szereg zarządzeń, m. in. wzmocniono oddziały saperskie, przeznaczone do ratowania zagrożonego życia i mienia ludności, dotkniętej powodzią. Oddziały wojskowe i kolejowe, przybyłe z terenów innych województw, skierowano dla ochrony zagrożonych objektów na linjach komunikacyjnych. Również zażądano dalszej pomocy w oddziałach ratowniczych i w materjale.

Szkody i straty

W tej chwili trudno ocenić rozmiary szkód i strat, spowodowanych powodzią. Narazie stwierdzono, iż zniszczeniu uległo około 363 metry bieżące mostów kolejowych i 2500 m. bież. mostów drogowych, w wielu miejscach woda zmyła tory kolejowe i drogi kołowe. Również w wielu miejscach poprzerywane zostały linje telegraficzne i telefoniczne.

W chwili obecnej około 3000 m. bież. mostów kolejowych i 600 m. bież mostów drog. jest zagrożonych niebezpieczeństwem podmycia lub zerwania. Na konferencji ustalono wytyczne dla odbudowy najważniejszych linij komunikacyjnych.

Kraków zagrożony

KRAKÓW, 17.7. (PAT). Dzisiaj przedpołudniem odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie Komitetu Przeciwpowodziowego. Zarząd miasta Krakowa wydał odezwę do ludności dzielnic niżej położonych nad Wisłą, wzywając do przedsięwzięcia wszelkich środków, mogących zapobiec niebezpieczeństwu.

Wezwano do opróżnienia piwnic, suteren, przygotowania kładek u łodzi oraz wezwano do stałego kontaktu z biurem przeciwpowodziowem, które i w nocy urzęduje w Magistracie.

Gwałtowny dopływ wód pod Kraków spodziewany jest dziś o godz. 21-ej. Miejska straż ogniowa przeprowadziła rejestrację wszystkich łodzi na terenie miasta Krakowa, które użyte zostaną w akcji ratunkowej.

KRAKÓW, 17.7. (PAT.). Deszcz pada bez przerwy od niedzieli wieczorem, przybierając często charakter gwałtownej ulewy. Poziom wody na Wiśle szybko się podnosi .

Z terenu okręgu korpusu krakowskiego poza oddziałami piechoty wszystkie oddziały wojsk technicznych biorą udział w akcji ratunkowej. Dzisiejszy targ w Krakowie odbył się przy minimalnym dowozie żywności. Klęska powodzi w czasie żniw, rozpoczętych na całym terenie woj. krakowskiego, spowodowała ogromne szkody dla rolnictwa.

Na teren powodzi przybyli korespondenci pism zagranicznych.

(Dokończenie na str. 2-ej).

PEŁNA TABELA LOTERJI

na str. 7-ej

Niemcy nie odrzucą paktu wschodniego

LONDYN, 17.7. (PAT). „Morning Post" dowiaduje się, że, aczkolwiek Niemcy nie udzieliły dotąd oficjalnej odpowiedzi, to jednak nie należy oczekiwać odrzucenia przez Niemcy wschodnio - europejskiego paktu bezpieczeństwa, który popierają Wielka Brytanja, Włochy i Francja.

Ewentualne przyjęcie paktu przez Niemcy nie oznacza bynajmniej, że Niemcom pakt się podoba. Zadaje on poważny cios ambicjom terytorjalnym Niemiec, Niemcy przeto — jak twierdzi „Morning Post" — będą usiłowały otrzymać jako ekwiwalent pewne, bardziej definitywne, obietnice w zakresie zbrojeń.

Dziennik przypomina, że Simon w swej mowie zaofiarował Niemcom wprowadzenie w życie zasady równouprawnienia, ale Niemcy pragnęłyby, aby ta oferta wyrażona była w konkretnych cyfrach, dotyczących żołnierzy, dział i samolotów. Tylko na takich warunkach gotowe one byłyby powrócić do Genewy.

Natomiast stanowisko Barthou jest tego rodzaju, iż żąda on przyjęcia Locarna wschodniego bez stawiania warunków i Francja — zdaniem „Morning Post" — będzie unikała przyznania zgóry koncesji w zakresie zbrojeń. Niemcy winny — zdaniem Francji — dać najpierw dowody swych pokojowych intencyj. „Morning Post" twierdzi, że stanowisko rządu brytyjskiego jest podobne.

Smierć 6 ludzi z wyprawy na Himalaje

SIMLA, 17.7. (PAT). Według otrzymanych tu doniesień członkowie ekspedycji niemieckiej w Himalajach Merkl, Wieland i Welzenbach, przy wejściu na szczyt Nangaparbat padł ofiarą gwałtownej zamieci śnieżnej. Poszukiwania, prowadzone od kilku dni, nie dały rezultatów. Zginęło również trzech tragarzy krajowców.

Niechęć banków gdańskich do marki niemieckiej

Pomimo podawania bardzo wysokich nieoficjalnych notowań na gdańskim rynku pieniężnym, panuje wyraźna tendencja do niekupowania marki niemieckiej, której banki w pewnych okresach wogóle nie przyjmują.

Olbrzymie San Francisco zamarło
skutkiem strajku
Wobec grozy głodu i epidemji w mieście

SAN FRANCISCO, 16.7. Ruch kołowy w mieście zamarł. Większość sklepów, kawiarni i restauracyj została zamknięta w obawie rabunków. Na głównej ulicy miasta, po której suną normalnie nieprzerwane sznury samochodów, zauważono zaledwie pięć wozów ciężarowych. Objeżdżające miasto patrole strajkujących oświadczyły stacjom sprzedaży benzyny, że zostaną one zamknięte siłą, o ile dobrowolnie właściciele ich nie unieruchomią.

LICZNE ODDZIAŁY WOJSKA NA OBSZARZE STRAJKU

Władze morskie i wojskowe, posiadające znaczne zapasy żywności, obiecały w razie potrzeby zasilić nią ludność. Do San Francisco kierowane są oddziały artylerji, piechoty i samochody pancerne.

Miały już miejsce wypadki gwałtu, tak np. tłum, złożony z 1500 ludzi, obrabował olbrzymi skład kolonjalny. Grupa 50 osób wtargnęła do lokalu partji komunistycznej, skąd wyrzucono na ulicę meble i podpalono je.

Zapytany o położenie przewodniczący Federacji Pracy Stanów Zjednoczonych oświadczył, że nie widzi możliwości zlikwidowania strajku w San Francisco.

CENY ŻYWNOŚCI ROSNĄ

Komitet strajkowy wyznaczył 19 restauracyj, w których strajkujący i ich rodziny mają otrzymywać posiłki. Nieliczne otwarte jeszcze restauracje są przepełnione, a wielkie ilości klienteli oczekują swej kolejki. Ceny artykułów żywnościowych gwałtownie rosną, jakkolwiek komitet żywnościowy oświadczył, że posiada olbrzymie zapasy produktów.

W San Antonio zastrajkowało 8 tysięcy robotników, łuszczących orzechy. W Oakland (przedmieście San Francisco) zaatakowano bombami wystawy sklepowe i samochody, wiozące żywność.

A CO W INNYCH PORTACH?

BOSTON, 16.7. Związki zawodowe pracowników portowych zwołały wielki wiec, na którym ma zapaść decyzja, czy poprzeć strajk w San Francisco.

NOWY JORK, 16.7. Strajk robotników portowych nie został jeszcze postanowiony, albowiem towarzystwa żeglugi wyraziły zgodę na odbycie z przedstawicielami robotników narady w sprawie wysokości poborów i godzin pracy. Głosowanie nad sprawą przystąpienia do strajku odbędzie się dopiero 19 lipca.

OBIETNICE GEN. JOHNSONA

SAN FRANCISCO, 17.7 (PAT). Zebranie w Berkeley, na którem gen. Johnson miał wygłosić mowę, zostało odwołane, gdyż policja, z bliżej nieokreślonych powodów, nie chciała mu zapewnić należytej ochrony.

Punkty strategiczne w San Francisco zostały obsadzone przez wojsko, posiadające w dyspozycji liczne karabiny maszynowe i samochody pancerne. Około 7000 żołnierzy gwardji narodowej rozmieszczonych zostało w rozmaitych częściach miasta. Robotnicy elektrowni nie zamierzają przystąpić do strajku przed końcem lipca, nie chcąc pozostawić miasta bez światła w tych chwilach krytycznych.

Gen. Johnson przybył tu samolotem i wyraził gotowość uczynienia wszystkiego, co będzie możliwe, dla zapewnienia spokoju.

ODBIERANIE ŻYWNOŚCI

SAN FRANCISCO, 16.7. Ostatnie dni upłynęły w mieście pod znakiem trwogi spowodu strajku powszechnego. Toteż tysiące mieszkańców, korzystając z week-end'u, udały się samochodem na wieś, aby tam zaopatrzyć się w żywność. W wielu jednak wypadkach obładowane różnemi artykułami spożywczemi samochody podczas powrotu padały ofiarą patrolów strajkujących, które odbierały żywność i paliły ją na stosach.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa do strajkujących robotników portowych, których liczba wynosi 27.000, przyłączą się robotnicy San Francisco, Oakland i Alemeda, w liczbie około 105.000.

SAN FRANCISCO — DRUGI PORT ST. ZJEDNOCZONYCH

San Francisco jest drugim, po N. Jorku, portem Stanów Zjednoczonych. Miasto samo ma 634 tysiące ludności, jeśli jednak dodać do tego mieszkańców olbrzymiego pasa przedmieść, ciągnących się wzdłuż całego wybrzeża, San Francisco liczyć będzie wtedy przeszło półtora miljona mieszkańców.

Władze i ludność zamożniejsza są spowodu strajku w nastroju paniki. Setki mieszkańców opuszczają miasto, szczególnie, że zaczyna się już odczuwać brak żywności. Liczne kawiarnie zostały zamknięte, a wielkie hotele mają żywność zaledwie na trzy — cztery dni. Wszystkie gosposie pośpiesznie gromadzą zapasy żywności. Dotkliwie daje się odczuwać brak benzyny, który spowodował, że setki samochodów stoją bez ruchu. Tylko pod eskortą policyjną samochody-cysterny dowożą benzynę na posterunki policyjne dla straży ogniowej, do szpitali oraz do mieszkań lekarzy.

POGŁOSKI O KOMUNISTACH

Po mieście kursują trwożne pogłoski, że bandy komunistyczne postanowiły skorzystać ze sposobności, zniszczyć wszystkie mosty kolejowe i rozpocząć generalny rabunek wszystkich zamożniejszych mieszkańców.

Samochody, dowożące do miasta mleko, krążyły jeszcze w ciągu niedzieli, istnieje jednak obawa, że zostaną one wstrzymane. Ogółem dla pełnienia służby bezpieczeństwa władze rozporządzały w niedzielę 1300 policjantami, którym na pomoc przybyło z okolicy 500 policjantów, prócz tego władze rozporządzają 2200 ludźmi policji specjalnej i 4400 ludźmi gwardji związkowej. Na wszelki wypadek władze mogą jeszcze zmobilizować 6000 członków t. w. gwardji narodowej. Jak wiadomo, prócz tego wszystkiego władze będą mieć do rozporządzenia liczne oddziały wojska, które pośpiesznie ciągną do San Francisco.

Gubernator Kalifornji wydał dekret specjalny, w którym wzywa robotników, aby powstrzymali się od wszelkich gwałtów. Na wypadek jednak, gdyby kobiety i dzieci miały w jakikolwiek sposób ucierpieć spowodu strajku powszechnego, gubernator grozi użyciem wojska. Mimo jednak ostre wyrazy dekretu patrole strajkujących nie dopuszczają do miasta żywności, o której dowóz gubernatorowi Kalifornji szczególnie chodzi. Nad miastem wisi widmo głodu, do którego dołączają się jeszcze epidemje, tem groźniejsze, że robotnicy kanalizacyjni i oczyszczania miasta oświadczają, że nie będą uprzątać ulic. W jednym z domów robotniczych zanotowano 15 wypadków dyzenterji.

DEMONSTRACJE LWÓW I TYGRYSÓW

Wśród zagrożonych instytucyj strajk powszechny najbardziej da się we znaki bogatemu zwierzyńcowi San Francisco, który potrzebuje olbrzymich partyj mięsa dla wyżywienia swego inwentarza. Toteż dyrektor zwierzyńca oświadczył, że o ile strajkujący nie pozwolą mu na zdobycie potrzebnej ilości mięsa dla zwierząt, zorganizuje demonstrację głodnych lwów i tygrysów po mieście, co niewątpliwie oddziała na strajkujących.

SAN FRANCISCO, 17.7 (PAT). W miastach Oakland, Berkeley i Alameda wybuchł dzisiaj strajk generalny. Burmistrz San Francisco zapewnił konsulów państw obcych, że ogłoszenie stanu wojennego nie jest bynajmniej zamierzone. Konsulowie domagali się, aby zaopatrzyć ich w środki żywności i zezwolić im na swobodny przejazd samochodami na wypadek ogłoszenia stanu wojennego.

Przybycie w dniu dzisiejszym oddziałów piechoty i artylerji stało się sygnałem do rozpoczęcia budowy barykad na ulicach miasta.

Ku likwidacji
Strajku budowlanego

Dziś, o godzinie 10-ej rano rozpoczęła działalność nadzwyczajna komisja rozjemcza, powołana zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 12 b. m. dla rozstrzygnięcia zatargu o płace w przemyśle budowlanym stolicy. Komisji przewodniczy główny inspektor pracy, dyr. Marjan Klott. W skład jej wchodzą pp.: sędzia Olbromski — z ramienia Min. Sprawiedliwości, dyr. Stawiski — z Departamentu Budowlanego Min. Spraw Wewnętrznych oraz jako ławnicy ze strony pracodawców pp.: Skąpski, Martens, Pronaszko i Sosnowski, ze strony zaś pracowników— pp.: Gardecki, Socha, Skowroński i Romanowski.

Konferencja rozpoczęła się po wstępnem przemówieniu przewodniczącego dyr. Klotta od deklaracyj stron. Delegaci pracowników przedstawili swe postulaty, motywując żądania punkt po punkcie, a następnie ławnicy ze strony pracodawców przedstawili swe stanowisko.

Dziś należy oczekiwać zakończenia obrad komisji i orzeczenia, które ustali wysokość stawek płac robotniczych. Komisja bowiem ma przedewszystkiem ustalić normy płac, a inne kwestje sporne nie wchodzą w rachubę. Ponieważ orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej jest ostateczne, strajk powinien być uznany za zlikwidowany i robotnicy na nowych warunkach powinni podjąć pracę. Do tej pory bowiem, jak wiadomo, robotnicy strajkują.

•

W dniu 14 b. m. w lokalu „Pracy Polskiej" przy ul. Nowy Świat 12 odbyło się informacyjne zebranie robotników budowlanych, na którem po żywej dyskusji na temat obecnej sytuacji strajkowej zebrani przyjęli rezolucję. W rezolucji tej zebrani m. in. „piętnują stanowisko związków klasowych P. P. S. C. K. W. i Frakcji za rozbicie jednolitego frontu robotniczego przy pertraktacjach o umowę zbiorową, uważając, że wymienione organizacje kierowały się wyłącznie względami politycznemi, a nie dobrem robotnika-Polaka, przez co zdradziły sprawę warstw pracujących w przemyśle budowlanym". Nadto uważają, że nieustępliwe stanowisko przedsiębiorców doprowadziło do długotrwałego strajku, który pogrążył masy pracownicze w sytuację materjalną i tak już nader ciężką".

W związku z odbytem zebraniem Zw. Zaw. Prac. Budowlanych „Praca Polska" wystosował na ręce przewodniczącego komisji rozjemczej, gł. inspektora pracy, p. Klotta, memorjał, w którym wyjaśnia zajęte przez siebie stanowisko i uzasadnia swe postulaty.

Bracia Adamowicze
w Wielkopolsce

POZNAŃ, 17.7. W ciągu dnia wczorajszego bracia Adamowicze odwiedzili Wrześnię. Znany podróżnik i właściciel ziemski, p. Mycielski, wydał dla gości w swoim pałacu śniadanie z udziałem przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Z Wrześni bracia Adamowicze odjechali do Gniezna. Lotników przyjął tam ks. biskup Laubitz, oprowadzał ich po katedrze gnieźnieńskiej ks. kan. Krzeszkiewicz.

Jak podaje prasa, podczas podróży propagandowej w Wielkopolsce zebrano poważne sumy na zakup samolotu Adamowiczów. We Wrześni zebrać miano 700 zł., w Gnieźnie 1000 zł., w Inowrocławiu i Kruszwicy 3000 zł.

Po powrocie do Poznania w godzinach popołudniowych lotnicy przyjęci byli na audjencji przez ks. prymasa kard. Hlonda, który bardzo szczegółowo informował się o locie, konstrukcji samolotu itd. W ratuszu poznańskim podejmował braci Adamowiczów lampką wina w zastępstwie prezydenta Ratajskiego radca Czasz. W ratuszu lotnicy wpisali się do t. zw. złotej księgi. O godzinie 19.30 przed mikrofonem Polskiego Radja obaj bracia wygłosili krótkie przemówienia, dziękując za gościnne przyjęcie. Bezpośrednio z Polskiego Radja odjechali na akademję do auli reprezentacyjnej byłej P. W. K. Tu powitał ich wiceprezes Aeroklubu wielkopolskiego, p. Stefanowski. Referat o przelocie Adamowiczów przez Ocean wygłosił por. Kiciński.

Wśród owacyj zebranej publiczności przemówił krótko Bolesław Adamowicz. Wieczorem bracia Adamowicze przyjmowani byli bankietem przez korpus oficerski 3 p. lotn. w salonach „Adrji".

'Tajemnicze naboje
dynamitowe

WIEDEŃ, 17. 7. (PAT.). — W dniu wczorajszym pewien myśliwy znalazł w lesie w pobliżu Braunau, na granicy austrjacko-bawarskiej, skrzynkę, ważącą 48 klg., w której znajdowało się 535 ładunków dynamitowych.

Zdaniem rzeczoznawców — nie pochodzą one z fabryk austrjackich.

Gubernator Harrison
w Berlinie

Gubernator Federal Reserve Bank of New - York Harrison po krótkim pobycie w Bazylei i Paryżu przybył w dniu 14 b. m. do Berlina na dwudniowy pobyt, w czasie którego miał się spotkać z prezesem Reichsbanku dr. Schachtem. Według kursujących pogłosek rozmowy będą dotyczyły transferu niemieckiego.

Niesamowity pojedynek
murarzy na rusztowaniu

TOMASZÓW MAZOWIECKI, 17.7. (tel. wł.). W fabryce sztucznego jedwabiu w Tomaszowie Mazowieckim przy rusztowaniu fabrycznem na wysokości kilku metrów pracowało dwóch murarzy: 41-letni Józef Psuta i 20-letni Józef Wójcik.

W pewnym momencie między murarzami z nieustalonych przyczyn powstała zwada, w czasie której Psuta uderzył drążkiem Wójcika w głowę. Ugodzony Wójcik zadał młotkiem cios Psucie w skroń. Psuta spadł na ziemię, odnosząc śmiertelne obrażenia, widząc to Wójcik, wbiegł do fabryki i rzucił się w tryby maszyny, która złamała mu żebra i kręgosłup. W szpitalu Psuta zmarł, Wójcik zaś dogorywa.

W czasie ratowania dobytku
Spłonęła żywcem

ŁÓDŹ, 17.7 (tel. wł.). Wieś Kiełczygłów pow. wieluńskiego nawiedził groźny pożar, który wybuchł w zagrodzie sołtysa Ant. Koperskiego. Dom mieszkalny, obora, stodoła i chlew spłonęły doszczętnie. W czasie ratowania dobytku 19-letnia Pelagja Tokarzówna, pasierbica Koperskiego, wbiegła do płonącego domu, gdzie została przywalona spadającym pułapem. Nieszczęśliwa dziewczyna spłonęła żywcem. Stan. Tokarz, Ludwik Bożek, sołtys Koperski i Stefan Alasiński, którzy rzucili się na ratunek płonącej dziewczynie, zostali ciężko poparzeni. Odwieziono ich w stanie groźnym do szpitala, gdzie sołtys Koperski zmarł. Przyczyną pożaru było podpalenie. W związku z tem aresztowano 46-letniego Józefa Kulę.

Sytuacja powodziowa
Pogarsza się z godziny na godzinę
(Dokończenie ze str. 1-ej)

PRZEMYŚL, 17. 7. (PAT.). — Wskutek wielkich opadów atmosferycznych San wystąpił z brzegów, na przestrzeni od Sanoka do Jarosławia. Woda podniosła się o 3 i pół metrów ponad poziom normalny, zalewając okoliczne pola, specjalnie zagrożne w tej chwili jest przedmieście Przemyśla— Wilcze. Równocześnie wylał także dopływ Sanu — Wiar, gdzie woda podniosła się do wysokości 7 mtr., zalewając okoliczne pola i częściowo kilka wsi. Władze administracyjne wydały zarządzenia dla zabezpieczenia ludności przed powodzią.

LWÓW, 17. 7. (PAT.). Sytuacja powodziowa na terenie województwa lwowskiego przedstawia się groźnie tylko w zachodniej części województwa, a mianowicie w powiatach Rzeszowskim i Przemyskim. Wczoraj o godz. 23-ej stan wody na Wisłoku, pod Rzeszowem wykazywał poziom 80 ctm., o 50 ctm. wyższy, niż w r. 1884, kiedy to poziom wody osiągnął punkt kulminacyjny. Obecnie woda zaczyna opadać. W Krośnie dziś rano zanotowano spadek wód przy stanie 6 mtr. 64 ctm. ponad normalny. Meldunki o opadaniu wody nadchodzą również z nad Sanu i Wiaru. Na Dniestrze także woda opada, wskutek czego niebezpieczeństwa powodzi niema.

STANISŁAWÓW, 17.7. (PAT.). Wskutek ostatnich deszczów, rzeki na ternie województwa stanisławowskiego nieco wezbrały, nie zagrażając jednak wylewem.

Poprawa stanu zasiewów
w początku lipca

Stan zasiewów głównych ziemiopłodów, ustalony na podstawie sprawozdań małej sieci korespondentów rolnych Gł. U. St. przedstawiał się w pierwszych dniach lipca r. b. przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco (pierwsza liczba w nawiasie oznacza stan zasiewów w dniu 15 czerwca r. b., druga — w dniu 5 lipca r. ub.):

Pszenica ozima 3,3 (3,1—3,7), żyto ozime — 3,1 (2,9—3,8), jęczmień ozimy — 2,8 (2,8—3,5). pszenica jara — 3,3 (3,0—3,5), żyto jare — 2,9 (2,7—3,3), jęczmień jary 3,3 (2,9—3,5), owies 3,1 (2,8—3,3), ziemniaki — 3,3 (3,2—3,3).

Najlepszy stan pszenicy ozimej zanotowano w woj.: kieleckiem oraz lubelskiem, najgorszy w woj. poznańskiem. Stan zasiewów żyta przedstawiał się najlepiej w woj. śląskiem, najgorzej w woj. tarnopolskiem. Najlepszy stan jęczmienia jarego był w woj.: kieleckiem i nowogródzkiem, najgorszy — w woj. wileńskiem. Najlepszy stan owsa odnotowano w woj. krakowskiem, najgorszy w woj. wileńskiem. Najlepszy stan ziemniaków był w woj. krakowskiem (4,0), najgorszy w woj. pomorskiem.

W okresie przed żniwami zauważono tendencję do polepszenia stanu wszystkich ziemiopłodów z wyjątkiem jęczmienia ozimego, który pozostał bez zmiany od połowy czerwca. Na polepszenie stanu zasiewów wpłynęła w znacznej mierze dostateczna ilość ciepła (przeszło ¾ odpowiedzi korespondentów) i słońca (również przeszło ¾ odpowiedzi), przy częstych i nieraz obfitych deszczach. O dostatecznej ilości wilgoci w roli zakomunikowała blisko połowa korespondentów; 7 proc. korespondentów donosi o nadmiernej ilości wilgoci. Jednak w niektórych województwach (poznańskiem, pomorskiem, białostockiem i wileńskiem) opady okazały się niedostateczne. Burze i grady były zjawiskiem dość częstem w ciągu ostatnich 3 tygodni, wyrządziły jednak tylko lokalne szkody w polu i sadach. Najwięcej stosunkowo doniesień o uszkodzeniach nadesłano z woj. południowych.

Zakończenie sianokosów odbyło się przy naogół sprzyjającej pogodzie.

Korespondenci rolni spodziewają się przeważnie wyższych plonów zbóż jarych niż ozimych. Z tych ostatnich żyto posiada znaczną ilość przestrzelonych i niedokształconych kłosów. Wiadomo natomiast ogólnie, że zbiory słomy i paszy będą gorsze od zeszłorocznych. Urodzaj owoców przewidywany jest przeważnie mierny.

Obiad pożegnalny
Na cześć ambasadora Skirmunta

LONDYN, 17.7. (PAT). Minister Spraw Zagranicznych, sir John Simon, z małżonką wydali wczoraj wieczorem uroczysty obiad pożegnalny dla ambasadora polskiego, p. Konstantego Skirmunta.

W obiedzie wzięli udział: dziekan korpusu dyplomatycznego, ambasador brazylijski z małżonką, minister do spraw Indyj, sir Samuel Hoare z małżonką, minister Eden, lord Reading, lord Tyrrell, poseł czechosłowacki, Masaryk, poseł brytyjski w Wiedniu Selby, wysoki komisarz Australji, Bruce, wysoki komisarz Afryki południowej, de Water, radca Orłowski z ambasady polskiej oraz szereg wyższych urzędników Foreign Office.

Pod koniec obiadu sir John Simon wzniósł serdeczny teast za zdrowie ambasadora Skirmunta.

Ambasador Skirmunt złożyć ma swe litsy odwołujące królowi Jerzemu w pałacu Buckingham w czwartek 26 lipca popołudniu.

Odroczenie narad
W sprawie konferencji morskiej

LONDYN, 16.7. Dziś odbyło się ostatnie spotkanie Davisa z Simonem. Postanowiono odroczyć rozmowy przygotowawcze do konferencji morskiej aż do października. Dotychczasowe narady odbywały się pod postacią rozmów między delegatami Stanów Zjednoczonych, Anglji i Francji z udziałem ambasadora Japonji.

Obecny stan sprawy jest taki, że dopóki Japonja nie przyśle posiadającej pełnomocnitwa do dalszych rokowań delegacji, rozmowy byłyby bezcelowe. Japonja żąda, aby Stany Zjednoczone i Anglja zmniejszyły stan swojej floty do poziomu, posiadanego teraz przez Japonję.

Pakt socjalistów z komunistami
we Francji

PARYŻ, 16.7. Rada naczelna socjalistów obradowała do późna w nocy nad sprawą porozumienia z komunistami. Chodzi o prowadzenie wspólnej akcji przeciwko faszyzmowi. Powołana specjalnie komisja opracowała rezolucję, wyrażającą zgodę na pakt z komunistami. Podczas trwania tego paktu z obu stron ustać musi propaganda, posiłkująca się obelgami i zniewagami, a walka z faszyzmem ma być prowadzona pod hasłem obrony demokracji. Ta walka z faszyzmem wyłącza posługiwanie się gwałtem.

Pierwsza manifestacja zjednoczonych sił socjal-komunistycznych odbędzie się w 20-tą rocznicę wybuchu wojny światowej.

Przeciwko paktowi z komunistami oświadczyła się nieznaczna tylko garstka socjalistów. Jest jednak możliwe, że ta mniejszość wystąpi ze stronnictwa, skutkiem czego nastąpi w łonie socjalistów nowy rozłam.

Słowo „żyd" afrontem?

Do Polskiego Związku Piłki Nożnej wpłynął dość dziwaczny protest, zgłoszony przez żydowski klub „Makabi". Protest dotyczy ankiety rozpisanej przez włocławski okręg T. Z. P. N. W ankiecie figurowała rubryka przynależności rasowej. Sportowcy żydowscy uważają, iż rubryka ta nosi dla nich charakter „afrontu".

A więc się wstydzą swej rasy?

Wizyta floty polskiej w Oslo

OSLO, 16.1. Zawinęła tu dzisiaj polska eskadra wojenna, złożona z okrętu „Wilja“ i trzech łodzi podwodnych.

Nowa stawka podatku obrotowego

W związku z rozesłaniem nakazów płatniczych podatku obrotowego, zaszły wypadki mylnego obliczenia należności podatkowej. Niektóre urzędy przeoczyły, że z bieżącym rokiem podatkowym weszła w życie nowa stawka, przewidziana nowelą z dnia 19 grudnia 1931 roku. Przedsiębiorstwa I — V kat., prowadzące prawidłowo książki handlowe, jak również przedsiębiorstwa V — VIII kategorji, nie obarczone tym obowiązkiem, płacić mają od bieżącego roku podatkowego stawkę w wysokości 1.75 proc., a nie jak dotąd 2 proc. Nakazy płatnicze, błędnie wystawione na stawkę 2 proc., będą sprostowane.

Andrzej Ruszkowski

Przemiany emigracji rosyjskiej

Paryż, w lipcu.

Ewolucja życia politycznego i stanu kulturalnego emigracji rosyjskiej żywo interesuje opinję polską. Toteż zwróciłem się do jednego z wybitnych emigrantów, zajmującego wysokie stanowisko w publicystyce francuskiej, z prośbą o udzielenie pewnych informacyj o tem, co się obecnie dzieje w kołach rosyjskich Paryża.

Dwa obozy

— W stolicy Francji zamieszkuje obecnie jakieś 35 — 40 tysięcy Rosjan. Dokładnych cyfr nie posiadamy — oświadczył mi uprzejmy rozmówca. — Czynione w swoim czasie przy moim czynnym udziale próby zjednoczenia całej gromady rosyjskiej w karby jednej organizacji nie dały pozytywnych rezultatów, wobec stanowiska nieprzejednanych kół zarówno republikańskich, jak monarchistycznych. Toteż obecnie oba te obozy są zupełnie odseparowane i żyją odrębnem życiem. Nawet czysto zawodowe organizacje są osobne dla jednych, jak i dla drugich. Szoferzy republikanie należą do innego stowarzyszenia, szoferzy monarchiści do innego.

— Obóz monarchistyczny traci coraz bardziej na znaczeniu i powoli wymiera. Może to i lepiej, że obecna separacja oszczędza nam zbytecznych tarć wewnętrznych, bo i tak idea monarchistyczna sama schodzi do grobu wraz z jej sędziwymi, przywiązanymi do tradycji przedstawicielami.

Życie zarobkowe

— Nie jest ściśle rozpowszechnione mniemanie, jakoby Rosjanie na emigracji trudnili się tylko szoferowaniem i usługiwaniem w restauracjach, Zapewne, dla niejednego stanowiło to jedyne wyjście z sytuacji, ale jest również wiele innych wypadków. Tu wymienić trzeba przedewszystkiem na szeroką skalę zakrojoną akcję „Ziemstwa“, zmierzającą do stworzenia osadnictwa emigracyjnego na roli we Francji. Akcja ta daje już poważne rezultaty. Okazuje się jednak, że inteligencja do tego rodzaju pracy zupełnie się nie nadaje. Koloniści rekrutują się ze sfer drobnych rolników. Wiele Rosjanek pracuje w krawieczyźnie, dochodząc nieraz do dużej klienteli, jak np. jedna z potomkiń gubernatora warszawskiego, Olga Skałłon. Wielu Rosjan działa w czysto rosyjskich instytucjach. Tak przedewszystkiem cały szereg duchownych prawosławnych, którzy mają tu nawet seminarjum, stanowiące obecnie najpoważniejszy ośrodek naukowy teologji prawosławnej. Lekarze - Rosjanie utrzymują się przeważnie z klienteli rosyjskiej, która popiera „swoich“.

— Również kilku adwokatów-Rosjan, przezwyciężywszy wszystkie prawne przeszkody i, zdobywszy obywatelstwo francuskie, reprezentuje przed sądami interesy ziomków. Wielu Rosjan poświęca się też działalności wychowawczej w stosunku do nowych pokoleń emigracyjnych. Wprawdzie próby stworzenia wyższego zakładu naukowego czysto rosyjskiego dotychczas się nie powiodły, ale istnieją zakłady średnie i elementarne, w liczbie zresztą niewielkiej, bo przeważnie dzieci rosyjskie chodzą do szkół francuskich. Gros pracy wychowawczej odbywa się w organizacjach społeczno - oświatowych, jak np. harcerskich lub typu Y. M. C. A., przyczem w okresie letnim organizowane są obozy letnie (ok. 10-ciu co roku), gdzie setki i tysiące dzieci wzmacnia się na ciele, zarazem zaś jest przedmiotem duchowej troski wychowawców i zaznajamia się z kulturą rosyjską. Jeden z takich obozów, wzorowo urządzony w pobliżu Cannes, zgromadził w zeszłym roku około 400 dzieci, na niezwykle dogodnych warunkach.

— Tu trzeba dodać, że młodzież rosyjska, widać wcześniej rozwijająca się umysłowo, przoduje w naukach przed francuskimi kolegami. Potem dopiero, w wieku 16 — 17 różnica ta zaczyna zanikać.

— Nie brak też wśród emigrantów ludzi pióra, którzy trudnią się publicystyką i literaturą.

Życie kulturalne

Tu zbliżamy się do zagadnień kulturalnych. Piśmiennictwo emigracyjne grupuje się zarówno na łamach pism codziennych, jak specjalnych perjodyków. Organem konserwatywnych monarchistów jest „Odrodzenie“, zaś republikanów — „Ostatnie Wiadomości“, wydawane przez Milukowa. Również nieliczna grupa socjalistyczna wydaje swoje pismo. Literatura znajduje miejsce przeważnie na łamach czterech poważnych perjodyków. Uprawiają ją pisarze starszego pokolenia. Młodzi, wychowani we Francji, przejawiają nieraz nawet duży talent literacki, ale piszą... po francusku. Trudno od nich wymagać, aby tworzyli literaturę rosyjską.

Zamiłowanie dla sztuki teatralnej wyraża się w stałem powodzeniu kilku imprez teatralnych rosyjskich i w przyjęciu, jakiego doznaje zawsze praski teatr rosyjski podczas gościnnych występów.

Coraz częstszem zjawiskiem, zwłaszcza wśród młodszych, jest przenikanie do życia kulturalnego francuskiego.

Stosunek do Rosji Sowieckiej

Zwolna i z ostrożna zapytuję o delikatną sprawę ewolucji poglądów na Rosję Sowiecką.

— Rzeczywiście, ewolucja taka się dokonała i wciąż dokonywa. Nie mówię, oczywiście, o wymierającej grupie skostniałych wielbicieli carskiego reżimu, ale o tych, którzy umieją patrzeć na świat realnie i wyciągać wnioski z dokonywujących się przemian.

— Otóż sam fakt, że eksperyment trwa już blisko 17 lat, daje dużo do myślenia. Obserwacja życia sowieckiego, o ile jest możliwa dla ludzi, mieszkających zagranicą, pozwala stwierdzić, że w psychice ludu nastąpiła głęboka przemiana, zarówno w sensie demokratycznym, jak poczucia narodowej wspólnoty. Ta przemiana nie znajduje dostatecznego wyrazu, ponieważ rządzący krajem komuniści tkwią nadal w teorjach marksowskich. Ewolucja mas doprowadzić jednak musi z czasem do ewolucji przywódców, lub do ich... obalenia. Na tej podstawie opierają emigranci swe nadzieje na przyszłość, która dla Rosji może być jeszcze bardzo pomyślna. Pozwoli też obecnym emigrantom lub ich potomkom powrócić do ojczyzny i prowadzić pozytywną pracę nad jej rozbudową zapomocą wiedzy, zdobytej zagranicą.

— Jeśli chodzi o czynny wpływ na układ stosunków politycznych w Rosji, emigracja absolutnie wywrzeć go nie może. Wszelkie mrzonki o akcji zbrojnej są niepoważne i coraz mniej znajdują wśród nas posłuchu. Tylko wypadki wewnętrzne rozstrzygną o losie Rosji, a wraz z tem i o losie emigracji, której pozostaje — czekać, pracując nad zachowaniem swej narodowości.

— Niestety, wynaradawianie postępuje szybko, zwłaszcza pod względem właściwości zewnętrznych: języka, obyczaju. Czy zamiłowanie do tradycji narodowej przetrwa długo wśród pokoleń wychowanych na obczyźnie, w obcej szkole i w obcem środowisku — o tem w tej chwili trudno coś powiedzieć.

Na tem zakończyliśmy interesującą rozmowę, z której niech czytelnik sam wyciągnie wnioski.

Przegląd prasy

Problem Baryki

Pod powyższym tytułem dzisiejszy „Robotnik“ zamieszcza artykuł, w którym znajdujemy pełne goryczy refleksje:

„Przed dziesięciu niemal laty wstrząsnęła umysłami w Polsce książka Żeromskiego p. t. „Przedwiośnie“, uświadamiając, że niewiadomo do owej pory, czem i jaką ma być odbudowana ojczyzna dla młodego pokolenia. Marzenia o szklanych domach, konfrontacja z rzeczywistością polską Nawłoci, i w odruchu rozpaczy marsz na Belweder...“

Przechodząc do obecnej rzeczywistości, autor pisze:

„Nie chcemy, aby młodzież w Polsce żyła życiem emigrantów. I nie chcemy zarazem, aby się błąkała po błotach Nawłoci.

Polska „pomajowa“ nie jest już w stanie wydobyć z siebie pokładów moralnych sił, któreby postawiły cel i podjęły pracę powszechnego wysiłku nad jego realizacją“.

Quod licet Iovi...

Konserwatywno - sanacyjny „Czas“ pisze o stosunkach w urzędach:

„Byłem sam świadkiem, jak niewielka szyszka, bo jakiś zastępca naczelnika wydziału „rugał“ wobec mnie, zupełnie obcego, przypadkowo obecnego człowieka, swego referenta w sposób, w jakibym ja się nigdy nie odezwał do swego woźnego, choćby we cztery oczy. Na ten temat legendy krążą po całej Polsce. Nie sposób opisać, do jakiego stopnia podobne fakty obniżają powagę naszych urzędów i władz. Rozumiemy doskonale konieczność dyscypliny wśród urzędników, konieczność karności i dyskrecji, ale na to są inne metody, np. większe wykorzystywanie sądów dyscyplinarnych. Zastraszające schamienie Polski, schamienie, znajdujące wyraz w naszym słowniku, w polemikach prasowych, w stosunkach służbowych i t. d., jest w dużej mierze rezultatem „stylu“ naszej biurokracji. I niech się urzędnicy nie próbują tłumaczyć, wskazując na najwższe czynniki w państwie: Quod licet Iovi, non licet bovi. Pierwszy lepszy urzędniczyna nie może pretendować do roli princeps legibus solutus.

Jeżeli na tem miejscu poruszamy te sprawy, to oczywiście nie poto, aby się bawić w rekryminacje i narzekania lub aby nagadać złośliwości. Ale kwestja uprzejmości urzędników zarówno w stosunku do reszty ludności, jak i w stosunkach między soba, ma doniosłe znaczenie“.

W więzieniu

Niemniej smutne tematy porusza „Express Poranny“, który niewiadomo z jakiej racji zamieszcza reportaż z więzienia pióra Uniłowskiego. Oto cytata na próbę:

„Ludwik skinieniem głowy pożegnał policjanta. Przeprowadzono go przez wielki dziedziniec; zeszli po kamiennych schodkach do piwnicznego korytarza. Zgrzyt klucza, trzask drzwi i potem jeszcze raz zgrzyt klucza. Skrzyp zasuwy.

Szerokie podwyższenie z brudnych desek zajmowało prawie połowę celi. Na szarych ścianach wielkie plamy wilgoci. Przejmujący, piwniczny zaduch. Na deskach leżał skulony człowiek. Spał.

Ludwik chodził nerwowo po kamiennej posadzce a w nozdrza jego wdzierał się smród alkoholu i zepsutego jadła. Miał wrażenie, że powietrze nakłada na niego warstwy lepkiego brudu“.

Wrażenia korespondenta z Berezy

„Zatrzymuje się każdego, kto tylko przyjeżdża“

Dzisiejszy „Robotnik“ zamieszcza ostatnią korespondencję p. Wacława Czarneckiego z Berezy Kartuskiej:

Do kogo ma pan interes?

„Mam jeszcze kilka godzin wolnego czasu, które spędzam na zwiedzaniu ruin klasztoru Kartuzów. Około godz. 6 wiecz. wracam do miasta.

Na rynku zbliża się do mnie policjant:

— Proszę o dokumenty.

Podaję mu swą legitymację, którą ten długo i starannie ogląda. Ponieważ dokument jest „w porządku“, więc sądzę, iż za chwilę policjant odda mi legitymację, zasalutowawszy uprzejmie.

Omyliłem się jednak. Następuje indagacja:

— Skąd pan przyjechał?

— Z Warszawy.

— Poco?

— Mam tu pewną sprawę do załatwienia.

— Jaką sprawę?

— A, pan jest zbyt ciekawy. Powinno panu moje wyjaśnienie wystarczyć. Zresztą nie ma pan prawa wypytywać mnie.

Policjant zamyślił się, ale nie wypuszcza z rąk mej legitymacji. Wreszcie powiada:

— To dziwne. Akurat z Warszawy ma pan interes do naszego miasta.

Roześmiałem się. Policjant jest rozbrajająco... naiwny.

Przedstawiciel władzy ryzykuje jeszcze jedno pytanie:

— A do kogo w naszem mieście ma pan interes?

— Mogę panu powiedzieć. Do inspektora Greffnera.

Spojrzał z niedowierzaniem, ale po chwili zdecydował:

— Muszę pana zatrzymać. Pójdzie pan ze mną do miejscowej Komendy Policji.

Podejrzany

Posterunkowy Nr. 394 uznał mnie więc za „podejrzanego“.

W drodze pytam:

— Dlaczego właściwie pan mnie zatrzymał? Czy jestem o coś podejrzany?

I na to otrzymałem niespodziewana odpowiedź:

— W naszem mieście zatrzymuje się każdego, kto tylko przyjeżdża.

Na posterunku oddano mnie w ręce przodownika, ten zaś przekazał mnie skolei jakiemuś panu w cywilnem ubraniu. Komisarz, albo szef bezpieczeństwa?

Znów następują pytania: Kto, skąd, dokąd, poco, dlaczego, kiedy...

Odpowiadam, że miałem interes do p. Greffnera, komendanta obozu izolacyjnego, załatwiłem swoją sprawę i obecnie mam zamiar wyjechać.

Mój rozmówca pyta:

— Czy inspektor Greffner udzielił panu jakichś informacyj?

— O tem najlepiej poinformuje pana sam inspektor.

— Ja dlatego pytam — ciągnie ów komisarz — ponieważ wiem, że żadnych informacyj udzielać nie wolno.

Teraz wydaje mi się, że ów pan nie jest zwykłym komisarzem, lecz chyba szefem bezpieczeństwa“.

Wszystko wiedzą

„Długo trwa rozmowa. Mój interlokutor pyta, jak podobały mi się ruiny, choć nie informowałem go, że tam byłem, stara się wmówić we mnie, że przybyłem tu nie sam, lecz w towarzystwie dwóch pań. Doskonale orjentuje się w tem, co robiłem przez cały dzień.

Gdy ja skolei zwracam mu uwagę na niezwykłe postępowanie policji, aresztującej mnie tylko za to, że jestem „obcy“, dostaję odpowiedź:

— U nas są wyjątkowe prawa.

Po godzinie, gdy zadaję pytanie, czy mam się uważać za aresztowanego i za jakie przestępstwo, słyszę odpowiedź:

— Ależ nic podobnego. Myśmy tylko chwilowo pana zatrzymali.

Przez cały czas naszej „rozmowy“ mój nieznajomy pan był niezwykle uprzejmy, w sposób bardzo wytworny prowadził „pogawędkę“. Nie wiedziałem, że w policji są tak dobrze wychowani ludzie...

Przed odejściem udzielił mi jeszcze wskazówek, gdzie można dostać konie, odjeżdżające do stacji.

— Tam, gdzie pan jadł dziś obiad.

Okazuje się, że i o tem wiedział.

Opuszczam więc Berezę Kartuską, zostawiając obóz, więźniów, pracujących przy budowie szos, umacnianiu swego więzienia i osuszaniu błot, zostawiając wszystkowiedzących policjantów.

Pierwszy w niepodległej Polsce „obóz izolacyjny“ znika mi z oczu...“.

Młodzież polska z Orłowej w gościnie u T.N.S.W.

Komisja kolonij letnich TNSW przyjęła na 3-tygodniowy pobyt na kolonji w Kuźnicy 20 uczniów gimnazjum polskiego w Orłowej na Śląsku Cieszyńskim, z granic Czechosłowacji. Pomoc okazała Rada Opieki nad Polakami zagranicą i Komitet pomocy doraźnej dla Macierzy Polskiej w Czechosłowacji.

Dnia 16. VII. młodzież z Orłowej przejechała przez Warszawę w drodze do Gdyni i Kuźnicy. Skorzystano z tego, aby pokazać jej stolicę Polski. Po śniadaniu w lokalu TNSW (Bracka 18), w czasie którego serdecznie przemówili do młodzieży pp.: Dziedzic, sekretarz Koła Warszawskiego TNSW i p. Motyka, prof. gimnazjum w Orłowej, młodzież zwiedziła miasto i odjechała nad polskie morze. Prowadzi wycieczkę prof. Freyt z Warszawy.

Pod arbitraż

Spór między lekarzami a Ubezpieczalnią

Wczoraj odbyło się w Warszawie nadzwyczajne posiedzenie Naczelnej Izby Lekarskiej, pod przewodnictwem rektora prof. Michałowicza, zastępcy prezesa Izby, przy współudziale 35 delegatów Okręgowych Izb Lekarskich z całej Polski. Zebranie zwołano specjalnie w celu zajęcia stanowiska wobec wyników dotychczasowych dwustronnych pertraktacyj, dotyczących zmiany wytycznych do umów zbiorowych między Ubezpieczalniami Społecznemi a lekarzami, zatrudnionemi w tych Ubezpieczalniach. Jak wiadomo, powyższe pertraktacje trwają już od 3 b. m.

Sprawa ta wywołała na nadzwyczajnem posiedzeniu N. I. L. dłuższą i ożywioną dyskusję, która trwała od godz. 10 rano do 6 wiecz. Ponieważ pertraktacje nie są ukończone, zaproponowano przedłużenie terminu rokowań na dwa tygodnie, w myśl bowiem dotychczas obowiązujących wytycznych, w razie ich wymówienia, co ma miejsce obecnie, nowe winny były być ustalone na 15 b. m.

Pozatem dowiadujemy się, że nieuzgodnione dotychczas między stronami paragrafy wytycznych, będą prawdopodobnie oddane pod arbitraż.

Groźny pożar w Kokaninie pod Kaliszem

KALISZ, 17.7 (tel. wł.). Syreny pożarne zaalarmowały mieszkańców Kalisza, że gdzieś rozszalały żywioł niszczy ludzki dobytek. Okazało się, że w zagrodzie Stanisława Oźminy w Kokaninie, 5 km. od Kalisza, zapaliła się stodoła. Następnie ogień, wskutek suszy, znalazł podatny teren i przeniósł się na sąsiednie zabudowania, tak że wkrótce stanęły w płomieniach cztery zagrody.

Na miejsce pożaru jedna z pierwszych przybyła Kaliska Ochotnicza Straż Pożarna, a następnie stawiły się i okoliczne, to jest: z Kokanina, Majkowa, Piotrowa, Pawłówka, Pruszkowa, Rychnowa, Stawiszyna i Borkowa. Pomimo bardzo energicznej akcji straży, ogień strawił: dom mieszkalny, szopę, stodołę i narzędzia rolnicze, należące do Stanisława Oźminy, dom i inwentarz, należące do Władysława Kolańskiego, dom, dwie stodoły ze zbożem, szopy, maszyny rolnicze i inwentarz, własność Szczepana Szymczaka, dom, stodoła, narzędzia rolnicze oraz inwentarz żywy i martwy, należące do Józefa Tomczyka i Bronisława Mucińskiego oraz dom mieszkalny Walentego Tomczyka. Pożar zagrażał poważnie kościołowi, lecz dzięki sprężystej akcji wicekomendanta Kaliskiej Straży, p. Mieczysława Łągiewskiego, ogień umiejscowiono i ochroniono dalsze, dość gęsto stłoczone budynki i świątynię.

Co robią teraz gangsterzy amerykańscy?

Zmienił się towar, ale interes idzie

Masowe przemycanie żydów do Ameryki

Jak się okazuje z najnowszych wiadomości, nadchodzących ze Stanów Zjedn., tamtejsi „gangsterzy“, których miljardowe interesy na przemytnictwie alkoholu zostały zlikwidowane wskutek zniesienia prohibicji, nie dali za wygraną i rzucili się na nowy rodzaj zyskownego przemytnictwa: szumuglowania ludzi. Dostęp do Ameryki zamknięty jest chińskim murem zezwoleń imigracyjnych, których udziela się wedle bardzo skąpych kontyngentów, amatorów zaś do osiedlenia się w Stanach Zjedn. nie braknie, zwłaszcza w chwili, gdy Europa przeżywa tak ciężki kryzys — gospodarczy, ale i polityczny.

Przemycanie do Ameryki ludzi, nie mających warunków do legalnego w niej osiedlenia się, odbywało się już w okresie prohibicji, wówczas jednak na małą tylko skalę. Nielegalni imigranci przybywali mianowicie do Nowego Jorku jako marynarze na małych statkach francuskich, angielskich lub holenderskich i znalazłszy się na lądzie, szybko ginęli w ruchliwym tłumie amerykańskiej metropolji. Władze wykryły wówczas tę organizację, obecnie jednak zjawiła się nowa, wielokrotnie potężniejsza, utworzona przez bezrobotnych obecnie przemytników alkoholu.

Wyzyskując olbrzymi aparat, jakim dysponowali, zorganizowali oni masowe transporty nielegalnych imigrantów na przybywających z Europy statach towarowych. W chwili, gdy statek zbliża się do wybrzeży Ameryki, zjawiają się przebrani za urzędników policji imigranckiej agenci bandy przemytniczej, którzy po skontrolowaniu papierów całej załogi i wykryciu, że okręt przewozi także pasażerów, „aresztują“ jadących i przesadzają ich na rzekome statki policyjne, odwożące „aresztantów“ oczywiście nie do portu nowojorskiego, ale gdzieindziej.

Znakomicie prosperujący interes potknął się niedawno na uporze kapitana pewnego angielskiego statku, który podejrzewając podstęp, zażądał od rzekomych urzędników, aby pod swoją strażą pozostawili podejrzanych pasażerów na jego statku. Wówczas „urzędnicy“ rewolwerami sterroryzowali kapitana i klientów swoich przetransportowali na własne statki. Raport jednak, złożony przez kapitana w Nowym Jorku, pomógł do wykrycia afery. Dochodzenia stwierdziły podobno, że w ciągu ostatniego roku zdołano w ten sposób przemycić do Ameryki 500.000 nielegalnych imigrantów.

Cyfra ta wydaje się przesadzona. Pewne jest natomiast, że tej drogi przedostawania się do Ameryki, niezwykle kosztownej spowodu olbrzymiego haraczu, pobieranego przez przemytników, używali niemal wyłącznie żydzi niemieccy, którzy po ucieczce z Niemiec nie mogli korzystać z legalnych — zresztą i tak mocno niewystarczających — kontyngentów.

Klęska powodzi w Małopolsce Zachodniej

Olbrzymie nawałnice w Lwowskiem, Lubelskiem i Białostockiem

Tarnów pod wodą. — Przerwa w komunikacji kolejowej. — Liczne ofiary w ludziach i dobytku.

NAWAŁNICA

Po długotrwałych deszczach, wczoraj przez całe Podkarpacie od zachodu na wschód przeszła ogromna nawałnica o takiej sile, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Od korespondentów naszych z tamtych stron otrzymujemy szereg alarmujących wieści, przyczem, w chwili gdy to piszemy, klęska powodzi dosięgła punktu kulminacyjnego.

ZAKOPANE, 17.7. (t. w.). Od kilku dni pada tutaj deszcz, który chwilami robi wrażenie oberwania chmury. Potok Cicha Woda, do którego spływają wszystkie potoki z regli, zerwał kilka mostów na Krzemieńcu, na Tatarach, na ul. Szpitalnej i innych, odcinając Gubałówkę od Zakopanego. Park miejski znajduje się pod wodą. Zalana została również elektrownia, skutkiem czego Zakopane pozbawione jest światła. W Poroninie zagrożone są oba żelazne mosty kolejowe. Ostatni pociąg przyszedł z Krakowa do Zakopanego wczoraj o godz. 11.24, odszedł zaś do Krakowa o godz. 12.50. Wieczorny pociąg Zakopane—Warszawa z Zakopanego nie wyjechał, gdyż komunikacja kolejowa z Zakopanem, Nowym Sączem i Jasłem została popołudniu przerwana spowodu uszkodzenia torów kolejowych.

W Zakopanem na Tatarach władze przystąpiły już do ewakuacji domów. W dolinie na drodze do Zubsuchego woda zerwała most i zalała kilka domów. Zanotowany przez zakopiańską stację meteorologiczną stan opadów wczoraj między godz. 13 a 17 wynosił 160 mm. Jest to wysokość nienotowana od lat kilkunastu. Potoki podmywają szosy, przerywają zwykłe drogi, zalewają niżej położone miejsca.

Straty wyrządzone powodzią w samem Zakopanem idą już w setki tysięcy złotych.

NA PODHALU

NOWY TARG, 17. 7. (tel. wł.). Komunikacja między Szczawnicą, Zakopanem i Krakowem jest zupełnie przerwana. Most kolejowy w Poroninie uszkodzony jest tak, że nie można przedostać się do Zakopanego. W Nowym Targu zalane są peryferje miasta oraz ul. Waksmundzka — woda dochodzi aż do Rynku. Gminy podhalańskie: Poronin, Biały Dunajec, Szaflary, Nowy Targ, Łopuszna, Nowa-Biała, Frydman, Czorsztyn, Krościenko, Szczawnica, Ochotnica, Czarny Dunajec i Ludźmierz zostały nawiedzone powodzią wprost katastrofalną. Najbardziej dotknięte jest Krościenko i Szczawnica, gdzie mała rzeczka górska, Ruski Potok, w przeciągu kilku godzin wezbrała gwałtownie i odcięła małe osiedla górskie w Pieninach od Krościenka i Szczawnicy. Most wojewódzki na Białym Dunajcu pod Nowym Targiem został zerwany. Zalanych jest około 200 domów.

W Nowym Targu woda zalała elektrownię, w mieście wobec tego zabrakło światła. Na stacji stoi pociąg pośpieszny, który nie może ruszyć w stronę Zakopanego. W Białym Dunajcu stoi drugi pociąg na torze już zalanym wodą. Późnym wieczorem woda zaczęła opadać, a więc: na Białym Dunajcu spadła o półtora metra, na Czarnym o 20 cm. Zanotowano kilka wypadków utonięcia.

ROZPACZLIWA SYTUACJA

NOWY SĄCZ, 17.7 (t. wł.). Już wczoraj rano nastąpił tutaj gwałtowny wylew Kamienicy. Ogromne masy wody napłynęły tak niespodziewanie, że mieszkańcy dzielnicy Załubińce nie zdołali opuścić domów. Wczoraj poziom wody podnosił się tu ustawicznie. Woda wdzierała się do mieszkań, a mieszkańcy musieli uciekać na dachy. Wobec gwałtownego naporu wody, rozpoczęto ewakuację zagrożonych domów. Utrudnia ją brak odpowiedniego sprzętu. Sytuacja jest wprost rozpaczliwa. Z dachów zagrożonych domów ludzie wyciągają ręce, wołając o ratunek, którego nie można im udzielić.

Korespondent wasz widział posterunkowego, siedzącego na dachu domu, który strzałami z rewolweru wzywał pomocy. Wreszcie pozbijano na gwałt tratwy, gdyż ratujący utworzyli asekurowany linami pomost, dzięki któremu zdołano uratować dziesiątki ludzi z beznadziejnej sytuacji, przeprowadzając ich w bezpieczne miejsce. Oczywiście nie obeszło się bez ofiar w ludziach, przyczem najwięcej jest ich wśród dzieci, pozostawionych w domach przez pracujących rodziców. Z mostu nad Kamienicą korespondent wasz widział dużo kołysek niesionych przez wodę, jak również i zwłok ludzkich. Początkowo stan wody obniżał się, lecz przez cały dzień wczorajszy deszcz nie ustawał. Z miejscowości, leżących nad Kamienicą dochodzą dalsze alarmujące wieści o zniesieniu dużej ilości domów i mostów, o poprzerywanych drogach i t. p.

Oba mosty na Kamienicy obstawione są posterunkami wojskowemi, przyczem wczoraj wieczorem, mimo ulewnego deszczu, tłumy ludzi gromadziły się obok mostów. Posterunki przepuszczają ludzi tylko pojedyńczo. W czasie akcji ratunkowej doszło do kilku niezwykle tragicznych momentów. Na ratunek zagrożonemu domostwu śpieszyli na pontonie ppor. Serafin, kapr. podchor. Zubek i kapr. Klimczak. Kiedy ponton znalazł się na środku rzeki, silna fala przewróciła go, — jadący wpadli do wody. Ppor. Serafin i kapr. podchor. Zubek zdołali się uratować, zaś kapr. Klimczaka silny prąd zniósł w dół rzeki i ostatnio widziano go o 500 metrów od miejsca wypadku. Niestety, nie można mu było w żaden sposób przyjść z pomocą.

RZEKI WYLAŁY

Raba wystąpiła z brzegów, przyczem poziom wody podniósł się około 6 metrów. Strumyki i strumyczki górskie, wpadające do Raby, niosą dobytek ludzki, olbrzymie pnie drzew, wyrwane wraz z potwornemi korzeniami, a okoliczne mosty przedstawiają widok beznadziejnej ruiny. Cała dolina Raby w górnym biegu przedstawiała wczoraj olbrzymie falujące morze wody, pędzącej wdół z hukiem i niebywałą szybkością. Zrozpaczona ludność gromadzi się na brzegach rzeki, łowiąc długiemi żerdziami resztki dobytku przepływającego z prądem.

GRYBÓW, 17.7. (tel. wł.). Rzeka Białka wylała, a stan wody podnosi się bez przerwy. Ze wszystkich miejscowości, leżących nad Dunajcem i Popradem alarmują o gwałtownym wylewie i wzywają pomocy. Poprad zniósł kilka domów i podmył zwały ziemi, które zatarasowały tor kolejowy pod Rytrem, przerywając komunikację z Krynicą. W podobny sposób woda zatarasowała tor kolejowy pod Kamionką Wielką, na linji Nowy Sącz — Stróże —Tarnów, gdzie uszkodzony został most kolejowy na Kamionce. W Łącku Dunajec zmienił koryto i płynie gościńcem, a całe miasteczko znajduje się pod wodą.

Dziś sytuacja jest tego rodzaju, że masy wód, które wczoraj zalewały miejscowości górskie i podgórskie, rozlewają się po nizinach.

TARNÓW POD WODĄ

TARNÓW, 17.7. (tel. wł.). Poziom wody na małej rzeczce Wątok podniósł się przeszło o 3 metry, wskutek czego zachodnia część miasta została zalana. Ogrody szkoły ogrodniczej, piwnice, a w niżej położonych częściach miasta i domy — zostały zalane wodą. Na rzece Białej woda podniosła się o 4,5 metra, zalewając szeroko brzegi. Dziś powódź zagraża Mościcom (Państwowa Fabryka Związków Azotowych), położonym w klinie między Dunajcem i rzeką Białą, na niskim i płaskim terenie. Drogi między Tarnowem i Tuchowem, Siemiechową, Kąśną Dolną, Wojniczem i Ciężkowicami przerwane są zupełnie lub częściowo. Komunikacja kolowa przerwana, a pociągi wczoraj przychodziły ze znacznem opóźnieniem, obawiając się niespodziewanego podmycia toru. Na Dunajcu woda wczoraj podniosła się o 80 cm., dziś wznosi się w dalszym ciągu. Komunikacja kolejowa Bobowa—Stróże i Bobowa—Ciężkowice dziś w nocy została przerwana. Skutkiem zatkania kanałów wszystkie piwnice w niżej położonych dzielnicach Tarnowa zostały całkowicie zalane. W oczekiwniu mas wody, które nadchodzą z gór, zorganizowano w Tarnowie komitet powodziowy w celu ratowania miasta przed dalszemi następstwami katastrofy.

Dziś woda wznosi się w dalszym ciągu, koło południa powódź dosięgła punktu kulminacyjnego.

PRZERWA W KOMUNIKACJI

KRAKÓW, 17.7'. (t. w.). Komunikacja kolejowa z Zakopanem, Nowym Sączem, Jasłem i innemi miejscowościami podgórskiemi została przerwana spowodu uszkodzenia torów kolejowych. Dla władz i zespołów ratunkowych zorganizowano prowizoryczną komunikację z przesiadaniem. Łączność telefoniczna z wszystkiemi miejscowościami podgórskiemi do rana była utrzymana. Na terenie województwa krakowskiego pracuje bez przerwy wojewódzki komitet powodziowy, który dostarcza zagrożonej ludności żywność, odzież, buduje tratwy, ewakuuje mieszkańców i t. p. Do godz. 11 w południe zanotowano kilkadziesiąt wypadków utonięcia.

Krakowski dworzec autobusowy do rana nie miał żadnych wiadomości z Krynicy, a ze Szczawnicy i Zakopanego przyszły jedynie wiadomości, że autobusy z publicznością ugrzęzły w drodze. Żadne autobusy z tych szlaków dotychczas nie powróciły i straciły komunikację telefoniczną tak z miejscowościami, do których zmierzały, jak też i z Krakowem. Alarmujące wiadomości nadchodzą tu z Myślenic, gdzie wskutek gwałtownego wylewu rzeczki Bysinki przerwana jest komunikacja z okolicą; woda zalała całkowicie miejscowość Zarabie, a poziom wody na rzece Rabie podniósł się prawie o 6 metrów.

GORLICE, 17.7. (t. wł.). Wskutek długotrwałych deszczów, na Łękowszczyźnie wezbrały wszystkie potoki górskie i rzeczka Ropa, co spowodowało groźną powódź. Woda zalała wsie: Sękowo, Siary, Kobylankę, Zagórzany, Liguszę i część miasta Gorlic. Kilkaset ludzi ewakuowano w Gorlicach, z dzielnic Zawodzia, Blich i okolicy parku miejskiego. W Sękowej woda zerwała most. Rafinerja Ehrenberga i Holendra zalana jest całkowicie wodą.

W INNYCH STRONACH KRAJU

LWÓW, 17.7. (t. wł.). Nawałnica, która tu wczoraj przyszła od zachodniej strony i opady ostatnich dni, spowodowały, że szereg powiatów województwa lwowskiego objętych jest powodzią. W powiecie rzeszowskim powódź przybrała rozmiary katastrofalne, gdyż stan wody na rzece Wisłok podniósł się o 5 metrów. Komunikacja drogowa z całą południową częścią powiatu została przerwana. Zerwany jest szereg mostów drogowych i kolejowych. Linja kolejowa Lwów—Kraków jest pilnie strzeżona, ruch pociągów do dzisiaj rana był normalny. W powiatach jarosławskim i przeworskim wystąpiła z brzegów rzeka Mleczka, w powiecie przemyskim rzeka Wiar, w pow. drohobyckim Tyśmienica i Bar. Stan wody na rzece Sanie podnosi się z godziny na godzinę. Dziś powódz obejmuje powiat przemyski i łańcucki.

LUBLIN, 17.7. (t. w.). Od trzech dni trwają tutaj ulewne deszcze, które dotychczas wyrządziły ogromne szkody w plonach. Na Lubelszczyźnie żniwa trwają w całej pełni. W wielu miejscach żyto w kłosach od nieustannego deszczu zaczyna kiełkować. Wczoraj przeszła tędy huraganowa burza, połączona z ulewnym deszczem. Burza wyrządziła znaczne szkody w mieście i okolicy, szczególnie w zbiorach. Straty dotychczas nie obliczone — w dziesiątkach tysięcy złotych.

BIAŁYSTOK, 17.7. (t. w.). W czasie burzy, połączonej z gwałtowną ulewą, jaka przeszła nad Białymstokiem i okolicą, strumienie wody wyrządziły wiele szkód, wdzierając się do piwnic kilku domów w Białymstoku. Wichura obaliła kilka parkanów, powyrywała szereg drzew, nałamała moc gałęzi. We wsi Krzywa, powiatu białostockiego, od uderzenia pioruna wybuchł pożar, który strawił 18 budynków wraz z inwentarzem martwym i częścią żywego.

Wczorajsza nawałnica, która spowodowała powódź, przeszła z zchodu na wschód. Podniosła ona wodę w górskich i podgórskich dorzeczach Wisły, przyczem masy wód spływają na dół, podnosząc poziom wody w dolnym biegu dopływów Wisły i w Wiśle. Ostatnie wiadomości z terenów zagrożonych powodzią podajemy na stronie 1-ej.

Z kraju

ŁÓDŹ

Zakończenie strajku. Strajk robotników sezonowych skończył się, wszystkie działy bowiem pracują. 40 robotników spośród strajkujących zwolniono, toteż dziś, we wtorek, Związek Zawodowy będzie interwenjował w tej sprawie u komisarza rządowego, p. Wojewódzkiego.

Komuniści łódzcy — bandytami. Sprawców napadu na kasę kolei Łódź Kaliska aresztowano. Jeden z nich odebrał sobie życie, drugi zaś odsiaduje karę dożywotniego więzienia. W śledztwie podczas aresztowania sprawców dalszych jeszcze napadów ustalono, że byli nimi komuniści łódzcy.

KATOWICE

Gościna teologów czeskich. Do Katowic przybyła wycieczka księży i teologów, w której skład wchodzą: ks. prof. Wasek, ks. dr. Karlik, ks. dr. Janczyk oraz 16 teologów z diecezji berneńskiej. Po zwiedzeniu Katowic, goście zwiedzą kolejno Warszawę, Częstochowę, Poznań i Kraków.

Studenci japońscy. W niedzielę wieczorem przybyła do Katowic wycieczka japońska w liczbie 17 osób. Jest to grupa profesorów i studentów, którzy po zwiedzeniu kilku zakładów przemysłowych na Śląsku, wieczorem wyjechali do Krakowa.

Uroczystość hitlerowska. W sobotę odbyła się hitlerowska uroczystość na górze św. Anny, polegająca na rozpoczęciu budowy starogermańskiego uroczyska pod gołem niebem ze sceną oraz okrągłej rotundy. Szereg mówców twierdziło, że góra św. Anny ma służyć propagandzie niemieckiej, ponieważ przesiąkła ona krwią Niemców, walczących o Śląsk. W uroczystości wzięły udział tysiączne tłumy młodzieży niemieckiej.

KALISZ

Pożary z podpalenia. We wsi Sobieszki, gm. Iwanowice, groźny pożar objął trzy zagrody wieśniacze: Józefa Przywarego (dom mieszkalny, stodoła i obora), Franciszka Szatkowskiego (dom mieszkalny i obora) i Damazego Białka (stodoła), ogólnej wartości 2400 zł. Jak wykazało wstępne dochodzenie policyjne, zachodzi tu zbrodnicze podpalenie, przyczem jako podejrzanych zatrzymano Franciszka Szatkowskiego oraz synów jego, Józefa i Stanisława.

Pożar od pioruna. We wsi Janiszewice, gm. Ostrów Kaliski, od uderzenia pioruna wybuchł pożar w zagrodzie Michała Jarycha, niszcząc dom mieszkalny, wartości 700 zł.

Wisielec w szopie. Mieszkaniec kolonji Jarantów, gm. Brudzew, 29-letni Reinhold Sperling, usiłował już dwukrotnie odebrać sobie życie przez powieszenie się, lecz zawsze żona go odratowała. Uparty samobójca jednak wybrał sobie miejsce i czas taki, że nie mógł liczyć na przeszkodzenie w jego zabójczem dziele. Udał się do oddalonej pustej szopy i tam po raz trzeci powiesił się, tym razem na śmierć. Przyczyną tego kroku były podobno nieporozumienia rodzinne.

Poprzecinał sobie żyły u rąk i nóg. 55-letni Józef Wilczak, zam. przy Szosie Szczypiornskiej 141, uprzykrzywszy sobie życie, poprzecinał żyły u rąk i nóg własnych w celu samobójczym. Okropny czyn desperata spostrzeżono w porę, gdyż przewieziony do szpitala św. Trójcy, przebywa tam na kuracji, zapewne w nadziei, że wróci do zdrowia i nie targnie się już więcej na swoje życie.

Pod kołami samochodu. Samochód, prowadzony przez szofera Józefa Szykalskiego, najechał na jadącego rowerem Franciszka Markiewicza, zam. przy ul. Ogrody 1. Markiewicz odniósł poważne obrażenia ciała i odwieziony został do szpitala św. Trójcy. Stan jego zdrowia nie jest groźny.

Śmiertelny krwotok. Przechodzący ul. Widok 44-letni Bronisław Wierzbicki, zamieszkały przy ul. Górnej 13, dostał nagle krwotoku i po przewiezieniu do szpitala, zmarł.

SOSNOWIEC

Tragedja małżeńska. Starszy posterunkowy policji, Bronisław Rosenberg, w sprzeczce z żoną strzelił do niej z rewolweru, kładąc ją trupem, następnie strzelił sobie w głowę i w okolicę serca. Rosenberga w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Sport

Kolarstwo

ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH

W niedzielę na Dynasach przy dużej frekwencji widzów odbyły się zawody kolarskie i motocyklowe.

W pierwszym finale biegu sprinterów zwyciężył Panak — 13,8 s. w drugim — Żegawko — 13,8 sek.

W biegu na 10 klm. o Wielką Nagrodę Lipcową zwyciężył Włodarczyk w czasie 14:59,2 sek., przed Stahlem.

W punktacji biegów motocyklowych pierwsze miejsce zajął Kowalski przed Podgórskim.

WYŚCIG AMERYKAŃSKI 40 KLM.

W środę, dnia 18 lipca r. b., o godzinie 8 wieczorem Warszawskie Towarzystwo Cyklistów organizuje na Dynasach emocjonujący wyścig amerykański na 40 klm. Obsadę tego wyścigu stanowią najwybitniejsi długodystansowcy stolicy na czele z Oleckim, Popończykiem, Włodarczykiem, Głowackim, Stahlem, Faige, Kalatą, Bryszke, Kieliszkiem i innymi.

W programie między innemi „Kryterjum letnie dla sprinterów" z udziałem mistrza Polski Artura Pusza, Klausa, Panaka, Łączyńskiego, Dubrawskiego, Janocińskiego i in.

Trzecią ciekawą atrakcją będzie wyścig z dwóch przeciwnych startów między mistrzem Włodarczykiem, a doskonałą obsadą szosową popularnego Klubu Stołecznego A. K. S. — Strzelec Głowacki — Kieliszek.

Ceny miejsc popularne.

L. atletyka

PRZED IGRZYSKAMI ŚWIATOWEMI W LONDYNIE

W poniedziałek Polski Zw. L. Atletyczny powziął ostateczną decyzję w sprawie obesłania naszemi zawodniczkami światowych igrzysk kobiecych w Londynie (9—11 sierpnia b. r.).

W skład reprezentacji wejdzie 5 zawodniczek:

Walasiewiczówna — 60, 100 i 200 mtr. oraz skok wdal.

Wajsówna i Cejzikowa: dysk i kula.

Kwaśniewska — oszczep i pięciobój (100 m., wdal, wzwyż, oszczep i kula). Świderska — 800 mtr.

Wszystkie te zawodniczki przejdą pod okiem trenera Cejzika kurs treningowy w CIWF na Bielanach.

Ponadto na tydzień próbny pozostaną na obozie: Freiwaldówna (80 mtr. płotki), Nowacka (800 m.) i Przygórska (w...).

O ile na obóz przybędzie Manteufflówna i o ile wykaże odpowiednią formę, a także — o ile przybywająca z Ameryki Przybylska wykaże dobre wyniki — wówczas możliwem będzie wystawienie sztafety, w skład której weszłyby: Walasiewiczówna — Manteufflówna — Przybylska — Batiukówna.

Na zawodach o mistrzostwo Polski w pięcioboju pań (Warszawa, 28—29 b. m.) dokonane będą prawdopodobnie ostatnie eliminacje w niektórych konkurencjach.

TRÓJMECZ BAŁTYCKI

W dniach 21 i 22 b. m. odbędzie się w Rydze trójmecz bałtycki w lekkiej atletyce: Polska — Łotwa — Estonja. Na zawody te wyjeżdża z Polski drużyna, złożona z 20 zawodników, pod kierownictwem kpt. Barana i mjr. Szkolnikowskiego. W zawodach tych startować będą także Kusociński i Heljasz, którzy przyjadą do Rygi wprost z Kolonji.

DZIŚ KUSOCIŃSKI I HELJASZ STARTUJĄ W KOLONJI

Dziś, we wtorek, w międzynarodowych zawodach w Kolonji, startują— Kusociński i Heljasz.

Wioślarstwo

POLSCY KAJAKARZE W ATENACH

Dwaj członkowie Krakowskiego Klubu Kajakowego, Świtalski i Chałupnik, przybyli do Aten z małym składakiem wagi do 30 klg., na którym zamierzają odbyć podróż morską.

Po załatwieniu formalności paszportowych kajakarze polscy wyruszyli z portu Pireus, kierując się w stronę archipelagu greckiego, stąd do Smyrny. Podróż ma trwać miesiąc.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH W WARSZAWIE

W niedzielę z okazji otwarcia w Warszawie I boiska Robotniczego Ośrodka W. F. w Domu Kolejowym przy ul. Czerwonego Krzyża 20, odbyły się zawody w grach sportowych przy udziale 10 drużyn. W siatkówce pań pierwsze miejsce zajęła Skra przed Hapoelem, Jutrznią i Gwiazdą, Świtem.

Zderzenie kutra rybackiego ze statkiem „Wulkan"

GDYNIA, 17. 7. Wczoraj w godzinach przedwieczornych kuter rybacki „Gd. 38", wiozący pasażerów, zderzył się przy wejściu do basenu rybackiego ze statkiem „Wulkan". „Gd. 38" jest lekko uszkodzony, „Wulkan" zaś uszkodzeń nie doznał. Zderzenie jednak pociągnęło za sobą pewne konsekwencje, gdyż jadący kutrem Alojzy Szreder i Leon Bociacki doznali obrażeń cielesnych i karetką pogotowia przewiozła obu do ambulatorjum portowego.

Kronika sądowa

Czeki bez pokrycia

WARSZAWA. — Z wielkim rozmachem rozpoczęto budowę kaplicy kościoła narodowego na Saskiej Kępie. Całą tą akcją kierował znany z udzielania rozwodów, „duchowny" kościoła narodowego Apcl. Filarski, który za roboty płacił czekami, przyczem w następstwie okazało się, że czeki nie mają pokrycia.

Prowadzący roboty Maurycy Rozenblum, nie otrzymawszy pieniędzy o tem, że czeki nie mają pokrycia zameldował gdzie należy i w konsekwencji duchowny Filarski zasiadł na ławie oskarżonych.

W trzech tego rodzaju sprawach Filarskiego w Sądzie Grodzkim skazano na 6 miesięcy aresztu.

Centralizacja Sądów Grodzkich

WARSZAWA. — Prezydjum Sądu Grodzkiego w Warszawie przeprowadzi w najbliższym czasie dalszą centralizację oddziałów Sądu Grodzkiego w stolicy. Poza przeniesionemi w ub. miesiącu do lokali w Pasażu Simonsa przy ul. Długiej 50 trzema oddziałami, do tego samego gmachu przeprowadzone mają być jeszcze dwa oddziały. W rachubę brany jest oddział I z ulicy Wielkiej i Oddział 18 z ulicy Przechodniej.

Afera przemytnicza

GDAŃSK. — Przed sądem gdańskim toczyła się w tych dniach rozprawa karna przeciwko kupcom gdańskim: Wiechrotowi, Roehrowi i Kahlemu, którzy przez długi okres czasu przy pomocy gdańskiego urzędnika celnego Heldta przemycali przez urząd celny Einlage owoce południowe, jak: figi, pomarańcze, orzechy, daktyle itp. i to w bardzo znacznych ilościach, powodując przez to poważne szkody dla polskich wpływów celnych. Sąd zasądził Hansa Roehra na 7 miesięcy więzienia i karę pieniężną 40 tys. gld. Ernest Kahle został skazany na 1 miesiąc więzienia i 30 tys. gld. kary, a gdański urzędnik celny, Fryderyk Heldt, niezależnie od kary pieniężnej za współudział w przemycie otrzymał karę 1 roku ciężkiego więzienia. Sprawa Wiechbrodta została wyłączona, ponieważ uciekł on zagranicę.

Walka z kryzysem

Dekret o wierzytelnościach w walutach obcych a oddłużenie

Trzeba przyznać, że dekret o wierzytelnościach w walutach obcych ukazał się w momencie bardzo właściwym. Urzeczywistniając bowiem swój istotny cel, jakim jest usunięcie wielowalutowości, lub ściślej mówiąc, dwuwalutowości w Polsce, i sprowadzenie roli obcego pieniądza w kraju od odpowiednich granic, dekret ów daje jednocześnie poważne efekty oddłużeniowe. Wiążą się one przedewszystkiem z pełnem „usankcjonowaniem" spadku dolara, który okazał się w swych konsekwencjach zjawiskiem dla polskiego życia gospodarczego zasadniczo korzystnem.

Zacząć należy oczywiście od wskazania na korzyści natury gospodarczo - politycznej. Waluty obce skompromitowały się w Polsce, a na tym gruncie wzrósł odpowiednio autorytet złotego.

Następnie spadek dolara złagodził w swoim czasie w pewnym stopniu nasz kryzys, przez wyciągnięcie z „pończochy" ogromnych ilości amerykańskich pieniędzy.

Ale poza temi korzyściami, natury, że tak powiem, bezspornej, do których należałoby zaliczyć i duże straty wierzycieli zagranicznych, widoczne są i dalsze korzyści, już nieco jednostronne: korzyści dłużnika, oczywiście kosztem wierzyciela, niestety krajowego. Takie już przyszły czasy, że interesy dłużnika, jako bliżej związane z warsztatem produkcyjnym, z konieczności niejako cieszyć się zaczynają przywilejem pierwszeństwa w ekonomji i polityce. I dlatego spadek dolara z tego wewnętrzno - oddłużeniowego punktu widzenia, uznać należy za korzystny.

Specjalną pozycję zajmuje tutaj Skarb Państwa, jako emitent dolarowych pożyczek. Oczywiście zyskał on dużo, przedewszystkiem kosztem zagranicy.

Wszystko to jednak wynika z samego faktu spadku dolara, zjawiska od nas niezależnego. A nam chodzi przecież o zaznaczenie roli dekretu w tej całej sprawie. Na czem więc zasadza się efekt oddłużeniowy dekretu, owe „usankcjonowanie" spadku waluty amerykańskiej?

Podstawę prawną oddłużenia stanowią w dekrecie dwa momenty: zniesienie, z małemi wyjątkami, klauzuli złota oraz zawieszenie, przy regulowaniu zobowiązań dłużników będących w zwłoce, przyznanego w zasadzie wierzycielom prawa wyboru między kursem dnia wymagalności, a kursem dnia płatności, względnie prawa do uzupełnienia przez dłużnika różnicy kursów.

Efekt oddłużeniowy nastąpił lub nastąpi zarówno w dziedzinie kredytu krótkoterminowego (weksle i obligi), jak i kredytu długoterminowego (hipotecznego). Trudno oczywiście ustalić wzajemny stosunek ilościowy obu pozycyj, podobnie jak nie ustalona jest nawet hipotetyczna wielkość zadłużenia dolarowego w Polsce. Wystarczy chwilowo stwierdzić, że chodzi o cyfry i absolutnie i stosunkowo bardzo poważne, z których znaczna część przypada na rolnictwo.

Przystępujemy w ten sposób do rzeczy najważniejszej. Program oddłużenia uzasadnia się m. in. tem, że nie jest programem generalnym, a jedynie programem ratowania najbardziej zagrożonej, a równocześnie tak doniosłej gałęzi produkcji, jaką jest rolnictwo. Chodzi tutaj o konieczne przywrócenie równowagi w rozdziale dochodu społecznego, katastrofalnie złamanej na niekorzyść rolnictwa.

To więc, co jest w wewnętrzno-oddłużeniowym zagadnieniu spadku dolara, naprawdę bezsporne (na tle przeciwstawności interesów między polskim dłużnikiem i polskim wierzycielem), w sensie korzyści dla całokształtu gospodarstwa narodowego — to właśnie wynikłe ze spadku dolara, a usankcjonowane przez dekret oddłużenie rolnictwa. Co do reszty możnaby dyskutować, aczkolwiek i tutaj obóz dłużników nie byłby, jako reprezentujący producentów, w najgorszej pozycji polemicznej.

W. D.

Nasza ankieta wśród przemysłowców

Czy jest poprawa?

W poprzednich dwóch częściach ankiety zilustrowałem, na zasadzie rozmów z przedstawiecielami przemysłu metalowego i konfekcyjno - odzieżowego położenie ich placówek. Dzisiaj przytoczę opinje kierowników przedsiębiorstw przemysłu spożywczego o bieżącej sytuacji w ich branży.

— — — — — — — —

Zdawałoby się, że piekarstwo nie powinno odczuwać kryzysu, raczej odwrotnie, kryzys gospodarczy, sądzićby można, winien zwiększyć spożycie niedrogiego pieczywa. W tem też przekonaniu zadaję pytanie, dotyczące spożycia i uzyskuję zupełnie nieoczekiwaną odpowiedź:

— Konsumcja tegoroczna utrzymuje się na poziomie roku ubiegłego, co oznacza zmniejszenie w porównaniu do r. 1932 średnio o 20 procent. Kryzys wycisnął swe piętno na spożyciu nawet tak nieodzownego, zdałoby się, artykułu, jak chleb, co prócz ogólnego spadku ilościowego, wyraża się w coraz częstszej zamianie spożycia białego, nie mówiąc już o pszennem, pieczywa, na czarne — razowe. Niesłychanie niskie ceny jarzyn, a zwłaszcza kartofli, przyczyniają się do wypierania chleba.

— Czem więc tłumaczyć fakt, że stan zatrudnienia utrzymuje się od dwu lat na jednym poziomie, nie wykazując tendencyj spadkowych?

— Jedynie tem, że wszyscy pracownicy dobrowolnie są zatrudnieni najwyżej przez 5 dni w tygodniu, 6 dzień pracy oddają swym bezrobotnym kolegom. Pozatem pracują wszyscy krócej, bowiem zdolność wytwórcza warszawskich piekarń jest wyzyskana zaledwie w 45 procentach. Lecz nawet i ten stan rzeczy nie byłby najgorszym, gdyby nie konkurencja.

— Konkurencję przecież mamy we wszystkich dziedzinach gospodarki prywatnej — dodaję.

— Ale nie tego rodzaju, jak u nas: istnieje bowiem cała masa piekarń chałupniczych, prowadzonych nielegalnie, bez świadectw przemysłowych, nie płacących podatków, ani świadczeń społecznych i dzięki temu dobrze prosperujących. Dodajmy do tego jeszcze piekarnię miejską, mającą już zresztą wątpliwą sławę, lecz będącą o tyle groźnym konkurentem, że zawsze mogącą sobie pozwolić na pracę deficytową, pokrywaną później z kieszeni społeczeństwa. Praca na cudze ryzyko — jest bodaj najmocniejszym atutem tej piekarni, dzięki czemu utrzymała się i utrzymywać się będzie nadal przy życiu.

Z powyższych paru zdań można już sobie wyciągnąć wnioski, co do obecnej sytuacji w naszej branży.

PRZEMYSŁ MŁYNARSKI.

— Położenie młynarstwa najlepiej zilustrują cyfry: w roku 1928 było młynów w Polsce 15.239, w cztery lata później (r. 1932) czynnych już było tylko 11.800, a w roku ubiegłym, za który brak mi ścisłych danych ubyło dalsze pięćset.

— Czem to tłumaczyć?

— W pierwszym rzędzie tem, że młynarstwo zaniechało najbardziej dotychczas dla siebie intratnego procederu, jakim był handel zbożem. Znacznie bardziej zyskownem było kupowanie samemu zboża, celem wykorzystania zwykłej zresztą zwyżki cen na przednówku, aniżeli dochody z przemiału. W roku ubiegłym zanikł niemal zupełnie prywatny handel zbożem i magazynowanie go przez kupiectwo. Dzisiaj na rynku jest jeden tylko kupiec i magazynier zbóż — Państwowe Zakłady Przemiałowo - Zbożowe, które przyczyniły się do bardzo poważnych strat prywatnych kupców zbożowych.

— Młyny więc dzisiaj spełniają swe właściwe zadanie przemiału zboża?

— Ale i tutaj nie mogą się pozbyć niemiłej konkurencji przedsiębiorstw państwowych, bowiem Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe przetwarzały również bardzo poważne ilości zbóż na potrzeby rynku krajowego w młynach państwowych, a nawet w szeregu dzierżawionych w tym celu młynach prywatnych, pobierając przytem ceny za przemiał tak niskie, na jakie pozwolić sobie może tylko przedsiębiorstwo, mające monopol w innej dziedzinie.

— A jak się przedstawia eksport?

— W ciągu ubiegłych dwu lat utrzymywał się na jednym mniej więcej poziomie — około 35 tys. tonn mąki rocznie. W tym roku zdaje się będzie nieco mniejszy.

— Czy można w tym roku spodziewać się poprawy konjunktury? — zadaję ostatnie pytanie.

Wymowny gest ręką jest mi na to odpowiedzią.

PRZEMYSŁ CUKIERNICZY.

Od artykułów najniezbędniejszych, jakiemi są pieczywo, mąka i kasza, przejdziemy do wyrobów w naszych stosunkach luksusowych — do artykułów przemysłu cukierniczego.

— Czy i w Panów branży daje się zauważyć całe pogorszenie konjunktury? — pytam, mając jeszcze w pamięci bynajmniej nie tchnące optymizmem odpowiedzi wszystkich mych poprzednich rozmówców.

— Ależ nic podobnego. Niedość, że niema mowy o pogorszeniu, lecz jest nawet bardzo poważna poprawa. Tak naprzykład spożycie czekolady powiększyło się w porównaniu do roku 1932 o jakieś 30 procent, a i w tym roku zapowiada dalszą zwyżkę.

— Jakto, w latach kryzysu wzrasta spożycie czekolady? — zapytuję z niedowierzaniem.

— Tak, lecz zdaje się, że jest jedyną przyczyną tego stanu rzeczy, obniżenie cen czekolady o połowę prawie w stosunku do cen z r. 1930. Pozatem ten wzrost konsumcji nie może nas jeszcze upajać, gdy się uwzględni niesłychanie niskie spożycie cukru w Polsce, wynoszące w 1933 roku 8,6 kg. na głowę ludności. W latach od 1929 do 1933 włącznie, zmniejszało się stale co roku: 1929—11,9 kg., 1930 — 11.3 kg., 1931 — 10,1 kg., 1932 — 9,2 kg., i w 1933 — wreszcie — 8,6 kg.; tak więc w ciągu czterech lat wykazało spadek 3,3 kg. Jak niesłychanie małe są te ilości, wyjaśni porównanie ze spożyciem, wypadającem na głowę ludności w innych państwach: w Niemczech 28,1 kg., w Czechosłowacji 35,2 kg., w Anglji 46,6 kg., zaś w Danji — aż 49,8 kg.! Niemal sześciokrotnie wyższe, niż u nas! Dla nas te cyfry zagranicznego spożycia tak długo będą nieosiągalnemi, jak długo cena cukru utrzymywać się będzie na horendalnie wysokim poziomie. Zwłaszcza zniżka o 10 złotych na 100 kg., była tak nieznaczną, że konsument odczuć jej nie mógł. Zupełnie inna sytuacja byłaby, gdyby ją obniżono o 50 zł. na 100 kg., a i wówczas jeszcze cukrownie miałyby zyski na produkcji, oczywiście mam na myśli zyski godziwe. Wysokie ceny podstawowego naszego surowca — cukru, automatycznie pociągają za sobą wysoką stosunkowo cenę czekolady.

— Czy w tych warunkach nie odczuwa się konkurencji zagranicznej?

— O nie, import zagraniczny jest tak minimalny, że go można zupełnie nie brać pod uwagę. Stosunkowo większe ilości wwozi do Polski Gdańsk, w ubiegłym roku ok. 6 tys. q. czekolady, co jednak w porównaniu z naszą produkcją około 300.000 q., nie jest ilością przedstawiającą większe znaczenie.

— A czy sami wywozimy?

— I nawet coraz więcej. Wywozimy we wszystkich kierunkach: do Anglji, Grecji, Francji, Niemiec, Palestyny, Chin, Ameryki Południowej itd., a wszędzie nasz towar dzięki swej wysokiej jakości doznaje, mimo dość wysokiej ceny, życzliwego przyjęcia. Dowodem tego może być fakt, że w roku ubiegłym wywieźliśmy 214 q. czekolady wartości 124 tys. zł. (w 1932 — 168 q. wart. 100 tys. zł.), cukierków zaś 524 q. wart. 254 tys. zł. wobec 207 q. wart. 92 tys. zł. w r. 1932.

— Jakież więc są horoskopy najbliższej przyszłości?

— Naogół dobre i sądzę, że jesteśmy jedną z bardzo niewielu branż wytwórczości polskiej, która tak może powiedzieć.

— — — — — — — — —

Przypuszczam, że w tem ostatniem zdaniu jest wiele słuszności.

Wies.

Długi państwa polskiego

W ostatnim „Monitorze Polskim" opublikowany został wykaz długów państwa polskiego i przez państwo przyjętych gwarancyj finansowych na dzień 1 lipca r. b. Według tego zestawienia zadłużenie państwa przedstawiało się następująco:

I. Długi wewnętrzne: 1) długi emisyjne (pożyczki wewnętrzne bilety skarbowe itd.) — złotych 401.271.008,75 zł. p. w zł. (parytet 1924) 312.880, zł. w zł. (parytet 1927) — 118.634,500, fr. zł. — 1.809.185, dolarów — 6.931.030, marek niem. — 8.415.500, marek pol. 3.865.011.976, 2) inne długi— zł. 90 miljonów oraz zł. w zł. — 128.742,014.40.

II. Długi zagraniczne: 1) długi emisyjne — (6 proc. poż. dol., 8 proc. poż. dol., 7 proc. poż. stabil. 7 proc. poż. włoska, 6 i pół proc. poż. dol. 1930 r.)—117.809.599.01 dolarów, 1.455.000 funtów, 283,146.500 lirów, 2) długi wobec rządów państw: Austrji—335.000 szyl., Czechosłowacji—17.100.000 fr. szw., Danji — 361.200 kor. duń., Francji — 2.312.469.309,10 fr. fr., Holandji — 1.325.500.03 flor. hol., Norwegji—16.408.470 kor. norw., oraz 1.260 f. szt., Szwajcarji — 75.600 fr. szw., Szwecji — 6.253.200 kor. szw., Włoch — 38.068.438.85 lirów. 3) długi polikwidacyjne — fl. austr. 66.617.779 oraz kor. zł. 21.140.347.

Wspomniane zestawienie wyszczególnia pozatem obszernie gwarancje finansowe, przyjęte przez państwo.

W KILKU WIERSZACH

ZADŁUŻENIE NIEMIEC SIĘGA 85 MILJARDÓW RM.

Zadłużenie gospodarstwa niemieckiego wynosi według urzędowych danych statystycznych 85 miljardów RM. Zadłużenie to jest niższe niż w okresie przedwojennym, ciężar jego daje się jednak — według opinji niemieckiej — dużo mocniej odczuwać. Zadłużenie to składało się w końcu r. ub. m. in. w 19 proc. z wierzytelności zagranicznych. 28 proc. całego zadłużenia stanowiły krótkoterminowe wierzytelności. Prawie dwie trzecie zadłużenia stanowi własność banków dewizowych, kas oszczędności, banków ziemskich i towarzystw ubezpieczeniowych.

CUKIER MA BYĆ TAŃSZY

Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, iż zapadła już decyzja obniżenia cen cukru, sprzedawanego na rynku wewnętrznym. Obecnie toczą się tylko pertraktacje pomiędzy związkami przemysłu cukrowniczego, dla ustalenia nowego cennika. Zamierzone jest obniżenie ceny cukru w proporcji następującej: cena za 100 kg. obniżona ma być ze 138 złotych na 118 złotych. Nowy cennik cukru wejść ma w życie z dniem 1 października r. b.

ZNIŻKA CEN ZBOŻA NA RYNKU GDAŃSKIM

W tygodniu sprawozdawczym od 6 — 12 b. m. na gdańskim rynku zbożowym ceny żyta i pszenicy nadal zniżkowały. To samo zjawisko zanotowano na rynkach niemieckim i zamorskim.

FRANCUSKO-NIEMIECKIE ROKOWANIA GOSPODARCZE

Urzędowo donoszą: Niemiecko-francuskie rokowania gospodarcze, prowadzone w Berlinie od 3 tygodni, mają bardzo pomyślny przebieg. W końcu ub. tygodnia nastąpiło zasadnicze porozumienie we wszystkich ogólnych kwestjach; porozumienie to ma doprowadzić do ostatecznego układu. Układ ten uwzględnić ma interesy obu krajów, rozwiązując różne kwestje w sposób możliwy do przyjęcia dla Francji i Niemiec. W ramach rozmów poruszana była przedewszystkiem kwestja obsługi pożyczek Dawesa i Younga.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5,27,5; frank francuski 34,92; frank szwajcarski 172; funt szterling 26,62; marka niemiecka 198,5; szyling austrjacki 98,70; korona czeska 21,87.

Monety: Dolar złoty 8,91,75; rubel złoty 4.59.

Dewizy: Berlin 203; Belgja 123,60; Gdańsk 172,50; Holandja 358,30; Londyn 26,64; Nowy Jork 5,28,125; Nowy Jork kabel 5,28,625; Paryż 34,91; Praga 22; Szwajcarja 172,62; Sztokholm 137,55; Włochy 45,43; Oslo 133,90.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 45; 4 proc. Poż. Dolarowa 53,30; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 112,50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 63; 6 proc. Poż. Dolarowa 73; 8 proc. Poż. Dillonowska 85; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 67,50; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 63,50; 7 proc. Poż. Śląska 65,87,5; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 48,25; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 46,25; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 69,25; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 58; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 55,5, VIII i IX em. 53.

Akcje: Bank Polski 86; Lilpop 9,50; Starachowice 10,85; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 20; Ostrowiec 20,75; Modrzejów 3,50; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: Żyto jednolite 700 kg. 13.00 — 13.50; pszenica jednolita 748 gl. 18.50 — 19.00; pszenica zbierana 737 gl. 18.00 — 18.50; owies jednolity 468 gl. 14.50 — 15.00; owies zbierany 438gl. 14.00 — 14.50; jęczmień przemiałowy 632 gl. 16.00 — 16.50; jęczmień browarowy bez obrotu; groch polny z workiem 22.00 — 24.00; groch Wiktorja z workiem 35.00 — 38.00; wyka 15.50 — 16.00; peluszka 18.00 — 19.00; rzepak zim. 40 — 41; łubin niebieski 6.75 — 7.25; łubin żółty 9.00 — 9.50; mak niebieski z workiem 50.00 — 55.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; mąka pszenna gat. I B 33.00 — 35.00; gat. I C 31.00 — 33.00; gat. I D 29.00 — 31.00; gat. I E 27.00 — 29.00; gat. II B 25.00 — 27.00; gat. II D 24.00 — 25.00; gat. II F 23.00 — 24.00; gat. II G 22.00 — 23.00; gat. III A 17.00 — 19.00; mąka żytnia gat. I 55 proc. 22.00 — 22.50; gat. I 65 proc. 21.00 — 21.50; gat. II 16.50 — 17.50; mąka żytnia razowa 16.50 — 17.50; otręby pszenne grube stand. 10.75 — 11.25; pszenne średnie 10.25 — 10.75; otręby pszenne miałkie 10.50 — 11.00; żytnie 8.50 — 9.00; kuchy lniane 18.00 — 18.50; rzepakowe 12.50 — 13.00; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 15.50 — 16.00; śruta sojowa 19.00 — 19.50. Ogólny obrót 1942 tonn. w tem żyta 922 tonn. Usposobienie spokojne.

Pearl S. Buck 100)

SYNOWIE

Powieść

Nad grobem Wanga Lunga rosło drzewo daktylowe. Z młodziutkiego, wiotkiego krzewu rozrosło się w potężne, rozłożyste drzewo o sękatym pniu. Wang Tygrys zeskoczył z konia i jął wolnym krokiem zmierzać ku mogile. Następnie skłonił się przed nią trzykrotnie, a żołnierze, którzy nieśli pieniądze i kadzidło, złożyli dary na wzniesieniu, pod którem spoczywały doczesne szczątki Wang Lunga. Nieco mniej kadzidła złożyli na mogile jego dziada, jeszcze mniej na mogile brata, a najmniej na mogile O-lan, której blade wspomnienie rzadko się jawiło w pamięci Tygrysa.

Teraz znowu Wang Tygrys wystąpił naprzód, zapalił kadzidło i papier, ukląkł i uderzył czołem o ziemię przed każdą mogiłą po kilka razy, a spełniwszy co do niego należało, podniósł się i stał przez dłuższą chwilę pogrążony w myślach. Tymczasem ogień płonął wesoło, złote i srebrne papierki zamieniały się w szary popiół, a wonne kadzidło dymiło w przezroczystem powietrzu. Dzień był bezwietrzny a zimny. Lekki, ciepły dym kadzidła zwijał się w niebieskawe pierścienie i tańczył nad grobami. Żołnierze czekali w milczeniu, podczas gdy wódz ich obcował myślami z umarłym, aż wreszcie Wang Tygrys zawrócił i dosiadł konia, którego trzymał jeden z żołnierzy.

Ścieżka, którą wracano, ciągnęła się tuż obok lepianki, zamieszkałej przez Kwiat Gruszy. Tupot żołnierskich nóg i tentent koni wyciągnął z chaty garbuska, który tam mieszkał wraz ze swą opiekunką. Wybiegł przeto na próg i jął się przyglądać nieznanym ludziom. Garbus nie znał Wanga Tygrysa, więc się nie domyślił, że patrzy na rodzonego stryja. Miał już blisko szesnaście lat, ale na pierwszy rzut oka sprawiał wrażenie siedmioletniego dziecka. Wang Tygrys na widok kaleki, o sterczącym grzbiecie zatrzymał konia i zapytał zdziwionym głosem:

— Kto ty jesteś, chłopcze? i dlaczego mieszkasz w mojej chacie?

Chłopiec domyślił się, kto do niego przemawia, słyszał bowiem, że dom należy do stryja generała, więc zawołał radośnie:

— Czyś ty mój stryj?

Wang Tygrys odrzekł powoli, nie spuszczając wzroku z zadartej głowy chłopca:

— Słyszałem, że brat mój ma takiego jak ty chłopaka. Dziwna rzecz... Wszyscy byliśmy prości i silni, i mój ojciec również był zdrowy i mocny i dożył późnego wieku.

Na to chłopiec już śmielszym głosem:

— Niańka mnie upuściła.

Mówiąc to wyciągnął rękę i popatrzał tęsknie na karabin Wanga.

— Jeszcze nigdy nie miałem w ręku takiego zagranicznego karabinu — szepnął nieśmiało — takbym chciał potrzymać go choćby przez chwilę...

Wang Tygrys poczuł litość dla małego kaleki, więc podał mu swój karabin, a chłopiec chwycił go szponiastą, starczą ręką i jął gładzić lufę:

Nagle ktoś stanął w drzwiach chaty. Była to dziewczyna, zwana Kwiatem Gruszy. Wang Tygrys poznał ją zaraz, gdyż zgoła się nie zmieniła, tyle, że zeszczuplała, a blada jej twarzyczka powlokła się delikatną siecią zmarszczek. Włosy miały jak dawniej, czarne i lśniące.

Wang Tygrys skinął jej głową, nie zsiadając z konia, a Kwiat Gruszy oddała mu ukłon i już miała zwrócić, gdy Wang zawołał:

— Czy niemowa żyje jeszcze? Jak się miewa?

Kwiat Gruszy odpowiedziała swoim cichym, łagodnym głosem:

— Zdrowa jest... Dziękuję...

Wang Tygrys pytał dalej:

— Czy otrzymujesz co miesiąc wszystko, co ci się należy?

Dziewczyna odpowiedziała mu uprzejmie, lecz chłodno:

— Dziękuję ci... Dostaję...

Nie patrzała w oczy Wangowi, jeno spuściła głowę i wpatrywała się uporczywie w ziemię. Chwilę milczała, poczem odwróciła się i szybko wbiegła do chaty, zaś Wang Tygrys długo patrzał wślad za nią w ciemny otwór drzwi.

— Dlaczego ona nosi szaty podobne do ubioru mniszki? — zapytał chłopca.

Garbusek zajęty był oglądaniem karabinu, ale odparł bez namysłu:

— Gdy niemowa umrze, Kwiat Gruszy ma wstąpić do klasztoru. Zostanie mniszką. Nie je już wcale mięsa i umie na pamięć wiele modlitw. Właściwie to ona jest już teraz świecką mniszką, ale nie chce opuścić świata i obciąć sobie włosów, póki nie umrze niemowa, co ją powierzył jej nasz dziadek.

Usłyszawszy to Wang Tygrys zamilkł na chwilę, jakby pod wpływem nagłego bólu, a potem odezwał się tonem pełnym współczucia:

— Cóż ty wtedy poczniesz, biedna, garbata małpko?

— Gdy Kwiat Gruszy wstąpi do klasztoru, to ja zostanę kpłanem w świątyni. Jestem taki młody, że pewnie będę długo żyć i Kwiat Gruszy nie mogłaby czekać aż umrę. Ale gdy zostanę kapłanem, to będę miał co jeść, a gdy zachoruję — bo ja często choruje przez to, co dźwigam na plecach — będzie mogła mnie pielęgnować, bo jesteśmy krewni.

Mówił to głosem napozór obojętnym, ale nagle głos mu się załamał, przeszedł niemal w łkanie.

(C. d. n.).

Czerwony teatr

Po przyjęciu prasowem „Inturista“ i rozmowie z reżyserem Mironowem

Czerwony teatr. Coś dla nas zupełnie nowego, coś, czego nie znamy, o czem wiemy niewiele, o czem nasze sądy są mdłe i niewyraźne. Słyszymy często o awangardowej roli sowieckiego teatru, o olbrzymim wysiłku położonym dla zbudowania własnej szkoły, własnego typu teatru, dostosowanego do nowej roli, istniejącego w odmiennych warunkach. Teatry rosyjskie stały dawniej wysoko, posiadały pierwszorzędny materjał aktorski, znakomite możliwości rozwojowe, doskonały teren dla pracy. Jakże więc dziś po rewolucji i wywróceniu wszystkiego, właśnie teraz, gdy w życiu Rosji spiętrzyły się nowe zagadnienia, przyszły nowe problemy, a wyobraźnię mas trzeba organizować wedle i w związku z aktualnemi zagadnieniami polityki komunistycznej partji i władzy sowieckiej, przy aktywnem współudziale teatru (jak całej zresztą literatury i sztuki) w budownictwie socjalistycznem — jakie jest oblicze czerwonego teatru?

Nieznajomość teatru ZSRR jest niemal powszechna. Teatr sowiecki, mając do osiągnięcia pewne rzeczy wewnątrz państwa, nie mógł ujawniać swojej ekspansji nazewnątrz. Obecnie, organizatorzy i kierownicy życia kulturalnego w Sowietach postanowili z tem skończyć. Doszli widocznie do wniosku, że kontury są już wykończone, a pewna własna linja teatralna dość wyraźnie zarysowana, co daje możność odrębnego traktowania i wystąpienia na zewnątrz teatru sowieckiego. Tem należy tłumaczyć wielki festiwal teatralny, jaki odbędzie się w Moskwie od 1 — 10 sierpnia 1934 r. Jest to impreza raczej propagandowa, dla cudzoziemców. Chodzi o pokazanie nietylko zresztą cudzoziemcom, bo również publiczności sowieckiej, najciekawszych widowisk teatralnych na deskach najlepszych moskiewskich teatrów. Chodzi o pokazanie postępu sztuki teatralnej, nowych zdobyczy scenicznych, sposobów inscenizacyjnych, wreszcie o pokazanie nowych talentów.

Festiwal teatralny w Moskwie

Festiwal jest tak przygotowany, że ma dawać widzowi obraz możliwie wszechstronny i możliwie przejrzysty.

Wielki Teatr ZSRR ma wystawić operę A. Borodina — „Książe Igor“, oraz balet Asafjewa „Płomień Paryża“, teatr Wachtangowa daje L. Sławina „Interwencję“, Teatr dla dzieci N. Satra i S. Rovanowa „Murzynek i małpa“, Teatr Stanisławskiego w Oddziale Proletarjackim, w Pałacu Kultury „Cyrulik Sewilski“ operę z muzyką Rossiniego, Teatr Meyerchołda — „Dama Kameljowa“ A Dumasa (syna), Mały teatr państwowy K. Trenewa „Lubow Jarowaja“, Teatr Kameralny moskiewski W. Wiśniewskiego „Optymistyczna tragedja“, Teatr artystyczny Maksima Gorkiego - Gorkiego — „Jegor Bułyczew i inni“, pozatem teatry moskiewskie wystawią szereg sztuk, które może sobie wybrać zainteresowany.

Festiwal więc repertuarowo jest pomyślany w ten sposób, aby pokazać obok wzorów klasycznych (Kniaź Igor, Cyrulik Sewilski) w nowym ujęciu, również, (i na to położono nacisk największy), sztukę nową, najwybitniejszych dramaturgów sowieckich, jak Gorkij, Wiśniewski, Trenew, Sławin, lub kompozytorów jak Asafjew.

Na festiwal zaproszono przedstawicieli zagranicznego świata artystycznego. Poza festiwalem postanowiono dać możność bezpośredniego zetknięcia się gości zagranicznych z przedstawicielami sowieckiego teatru, reżyserami, aktorami i autorami, malarzami, krytykami i t. p. Nie zapomniano o sposobności dla szerszej propagandy państwa socjalistycznego, dając gościom możność zwiedzenia Kremla, Muzeum Teatralnego i innych galeryj, Centralnego Parku Kultury i Odpoczynku, Komun Wychowawczych, Domu włościanina, podmoskiewskich sowchozów i kołchozów, jako zdobyczy leninowskiego budownictwa.

Reżyser teatru Wachtangowa

Przed Festiwalem dla zaproszenia gości i z Polski, częściowo w związku z projektami wymiany wizyt teatrów sowieckich i polskich, co jeszcze nie zostało ostatecznie zdecydowane, bawił w Polsce pan Mironow, reżyser moskiewskiego teatru Wachtangowa.

Pan Mironow mówił o teatrze sowieckim, raczej wyjaśniał, odpowiadał na pytania stawiane przez polskich przedstawicieli świata teatru.

Mironow ma ładny głos. Dźwięczny, o dużem bogactwie, dużej skali tonów. Mówi swobodnie, żywo. Dykcja jest wzorowa. Mówi z wiarą, z przejęciem, z pasją, żywo. Oczy połyskują. Energiczny, mocny, męski profil staje się twardy, surowy. Za chwilę uśmiech odmienia twarz oliwkową, interesującą w typie, efektowną, nadaje jej wyraz dziwnej większości i łagodności.

Ręce gestykulują.

„O posłańcu z rogu“

Pytają. O metody pracy, stosunek reżysera do aktora, o nowe formy inscenizacji.

Pan Mironow odpowiada uprzejmie. Mówią jego usta, oczy, ton głosu, pochylenia głowy, ręce.

— Czy aktor ma swobodę wypowiadania się scenicznego?

— Naturalnie, że ma. Jest postacią, którą odtwarza. Nawet postacią choćby burżuazyjną. Musi się wczuć w typ, który tworzy. Ma swobodę — ale, jak reżyser musi poczuwać się do odpowiedzialności za wydobycie całości wyrazu scenicznego, zsumowaniu wrażeń, narzucania wizją widzowi treści fabularnej i idei utworu — tak aktor musi czuć odpowiedzialność za pracę, za dostosowanie swego odcinka pracy do całości. Ma jednak dużą swobodę, świetne pole do wydobycia swojej indywidualności, talentu. Tu niema kolektywu.

— Czy reżyserowie sowieccy wolą materjał aktorski nowy, czy wyrobiony, posiadający dużą rutynę — wybitnych aktorów?— pyta jedna z pań.

— No, to trudne, pytanie. Talent jest talentem. Aktor — artysta dla reżysera jest najlepszy wówczas, gdy posiada dwie cechy: talent i posłuszeństwo. To ułatwia pracę, bez żmudnego przełamywania pewnych odruchów, które posiada aktor, silniejsze w miarę tego, jak zdaje sobie sprawę ze swej sztuki, zdolności... Artysta musi być z talentem.

Jedna z pań dodaje:

— To jednak szczęśliwie, bo u nas zdarzają się tacy reżyserzy, którzy uważają, że można „wygrać‘, to znaczy, nauczyć doskonałej gry pierwszego lepszego „posłańca z rogu“.

Kryzys, nie eksperymenty

Pytanie:

— Czy teatry sowieckie przeżywają obecnie kryzys? Czy i tam szerzy się bezrobocie aktorów, a dla młodych brak miejsca?

—Nie. Kryzys jest u nas w tem sensie, jaki zwykle temu słowu się nadaje w Europie, czy gdziekolwiek, nieznany. Pracy jest dużo, zadużo. Potrzeba dużo rąk. Bezrobocia artystów niema. Przeciwnie, sił jest ciągle zamało. Teatr się rozrasta. Tworzy się nowe zespoły, wyłącznie z młodych.

Ktoś z artystów rzuca żartobliwie:

— No, to koniec Szyfmana. Jedziemy do Moskwy...

Panie się uśmiechają.

Teatr sowiecki nie przeżywa kryzysu. Masy są głodne widowisk. Nie znajdują one w życiu codziennem możności wyżycia się. Pozostają chęci, pragnienia. Te ożywia, te wypełnia teatr. Teatr ludu, teatr mas. Teatr sowiecki jest jeszcze ciągle w stadjum eksperymentu. Jest bojową, agresywną propagandą podniety rewolucyjnej. Jest łatwo dostępny. Jest zrozumiały. Od haseł mocnych i sugestywnych, któremi pociągnął masy, teraz przechodzi do sztuki. Masy spotykają się tu z tem, czego nienawidzą lub pragną, czem chcą się cieszyć lub z czego drwić. Sztuka? Nowość? Chyba nie, to wszystko dziś jeszcze to próby, ciekawe, dobre, ale to wszystko szukanie. Na tych drogach był u nas Wyspiański; jeżeli chodzi o teatr Reduta; w Sowietach te próby to teatry: Stanisławskiego, Meyerholda, Wachtangowa. Teatr musi odpowiadać duchowi narodu, któremu służy, organizując wyobraźnię. Szyller nie tworzy epoki teatru. Jego próby, które, jak próby nowe reżyserów sowieckich są efektowne i mogą dostosowane do tła i ducha utworów budzić właściwe wrażenia, u nas nudzą i nużą. Teatr potrzebuje ducha.

Rzeczy poważne i rzeczy zabawne

Jedna z pań mówi:

— Nasz teatr nie posiada wielkiej idei. Upada. Co my dajemy wobec Rosji?...

Jest to wybitna artystka. Szkoda, że mimo, że sama gra w „Klubie kawalerów“, nic jej sukces ról i żywość nie mówi.

Na zakończenie zabawny epizod.

Przemawiał, niby zagajając jeden z „teoretyków“ teatru. Mówił nudnie ze stosu notatek. Niewiadomo po co mówił wogóle? Takie szablony, bredzenie. I w tem zwroty „o łaskawem zaszczyceniu“ i t. p. Przypomina mi to pewną angielską anegdotkę o pewnym pośle do parlamentu, którego zastał przyjaciel w ogrodzie, uczącego się mowy.

— „Panowie! Gdybym wiedział, że dziś tu, w tej Izbie, przemówię‘...

Czasby już skończyć z „mowami“ ludzi, którzy dawno już nic do powiedzenia nie mają.

Trudno teraz powiedzieć o teatrze sowieckim, który się zna raczej z opisów, coś ostatecznego, wydać bardziej sprecyzowany sąd. Festival teatralny w Moskwie napewno warto zobaczyć.

A. S.

Z nauki i sztuki

Teatr

— **Tournée zespołu teatru Ateneum.** Z Warszawy wyjechał, udając się na objazd po miastach Pomorza, Poznańskiego i Śląska, zespół teatru Ateneum pod kierownictwem Dobiesława Damięckiego. Objazd teatru po Polsce zorganizowany został w porozumieniu z Ministerstwem WR i OP. Trasa objazdu obejmie przeszło 30 miast, w których będzie wystawiona komedja Rittnera „Głupi Jakób“ i operetka Geyera i Franka „Kryzys i wiosna“ z Buczyńską, Hryniewiecką, Jezierską, Szurszewską, Butkiewiczem, Hajdugą, Borowym, Wyrzykowskim i Woszczerowiczem na czele.

— **Tola Korjanówna występuje w Atenach.** Znana pieśniarka polska Tola Korjanówna, która podróżuje obecnie po krajach południowej Europy, została zaangażowana w Atenach do najlepszego teatru rewjowego „Trocadero“, gdzie występuje w swoim repertuarze, ciesząc się ogromnem powodzeniem. Jednocześnie Korjanówna otrzymała zaproszenie do Kairu na gościnne występy w tamtejszych teatrach rewjowych, dokąd ma zamiar udać się po wygaśnięciu kontraktu w Atenach.

Plastyka

— **Z Rady Stowarzyszeń Architektów R. P.** Odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Stowarzyszenia Architektów Rzplitej Polskiej pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego arch. Millera. Rada jest organem doradczym i opinjodawczym, a w jej skład wchodzą poza zarządem głównym i prezesami oddziałów SARP-u następujący architekci: prof. Bojemski, prof. Derdacki ze Lwowa, Jakimowicz, J. Jankowski, T. Jankowski, Lachert, Fr. Lilpop, Paprocki, Przybylski, Straszkiewicz (Kraków), Tołwiński i Wojciechowski.

Na swem pierwszem posiedzeniu Rada postanowiła zająć się dwoma aktualnemi problemami: sprawą wystawy wszechświatowej i, na wniosek Koła Plastyków POW., sprawą regulacji i uporządkowania Placu Piłsudskiego. Koło Plastyków POW powzięło inicjatywę rozważenia tego zagadnienia w świetle miarodajnej opinji fachowej. Rada SARP-u przygotowuje swoją opinję o tych ważnych zagadnieniach z punktu widzenia rozwiązania architektonicznego i urbanistycznego, jako związanych funkcjonalnie z całością problemu stolicy państwa. Narazie przystąpiono do gromadzenia materjałów, które stanowić będą podstawę dalszych obrad Rady nad temi sprawami.

Różne

— **Z kraju „wschodzącego słońca“.** Dziś o godz. 22.50 przybywają do stolicy, w liczbie 34 osób, goście japońscy. Są to uczeni i studenci. W Warszawie mają zwiedzić zabytki — Łazienki, Belweder, Zamek, kościoły, ponadto C. I. W. F., Instytut Wschodni, W. H. H., domy akademickie kolonji im. Bolesława Chrobrego.

— **Kurs wiedzy o Polsce.** Wczoraj w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbyła się inauguracja kursu wiedzy o Polsce dla cudzoziemców i Polaków z zagranicy. Inauguracyjny wykład o rozwoju społecznym Polski wygłosił prof. A. Krzyżanowski. Kurs będzie trwał do 29 lipca w Krakowie, następnie od 30 lipca do 19 sierpnia w Warszawie. 19 sierpnia uczestnicy jego udadzą się do Gdyni, gdzie 25 sierpnia odbędzie się uroczyste zamknięcie kursu.

— **III Międzynarodowa Konferencja Oświecenia Publicznego.** W miesiącach letnich w Genewie ma się odbyć III Międzynarodowa Konferencja Oświecenia Publicznego, zorganizowana przez Międzynarodowe Biuro Wychowania (B. I. E.). Program obrad Konferencji przewiduje: Sprawozdania ministerstw oświaty w poszczególnych krajach, sprawę przedłużenia obowiązku szkolnego, zasady przyjmowania do szkół itp.

— **IV Kongres Wychowania Moralnego w Krakowie.** W czasie od 11 do 15 września ma obradować w Krakowie IV Kongres Wychowania Moralnego. Kongres ma zająć się szeregiem aktualnych spraw, szczególnie z zakresu wychowania moralnego młodzieży.

— **„Wodne“ książki.** Wydawcy próbują różnych nowych możliwości. Niedawno czytaliśmy o książkach mikroskopijnych, to znów o książkach fosforyzowanych, obecnie w Anglji wynaleziono książki „wodne“. Można je czytać w basenie, na brzegu morza, siedząc w wodzie. Karty książki są nieprzemakalne, a przy okładkach znajdują się korkowe pływaki.

Sezon teatrów lwowskich

Po wyjeździe lwowskiego zespołu artystów teatrów miejskich (Wielkiego i Rozmaitości) do Krakowa można przejrzeć wyniki pracy ubiegłego sezonu teatralnego. Wynik jest raczej dodatni. Teatry lwowskie usiłowały dać pewną linję artystyczną, starały się ustrzec od jednostronności repertuaru i to zarówno pod względem charakteru wystawianych sztuk, jak pochodzenia autorów, unikając nadmiaru obcych.

Wystawiono 26 sztuk, z czego połowa polskich, a z tych pięć rodzimych, lwowskich.

Z wielkiego repertuaru szły: tragedja Eurypidesa „Bachantki“, zupełnie niemal nieznana teatrowi polskiemu, „Wesele“ Wyspiańskiego, oraz „Kleopatra“ Norwida. Wszystkie te sztuki przygotowane starannie i wystawione z całym pietyzmem padały mimo to już po kilku przedstawieniach.

Dużego powodzenia doznały lekkie sztuki francuskie Devala — „Towariszcz“ i „Stefek“, Pagnola „Fanny,“, „Verneuila „Fotel Nr. 47“, angielska „Człowiek, który był czwartym“, Chestertona, „Candida“, Shawa, duńska Windsloe „Dziewczęta w mundurkach“.

Autorzy lwowscy dali: Raort — Waterloo, Fedorowski — Robinson Krusoe“, Frepa — „Ivar Kreuger“, Brończyk — „Rejtan“, Niewiarowicz — „Kochanek to ja“.

Dobre przyjęcie spotkało również komedje muzyczne, mimo pewnych niedociągnięć, wynikających z nieprzystosowania zespołów do tego typu widowiska. Odchylenia od zamierzonego kierunku artystycznego były kompromisowe z pospolitemi gustami publiczności, której wielki repertuar nie pociągał, a widownia i kasa świeciły pustkami. Mimo to, poziom artystyczny widowisk, ich dobór i sposób inscenizacji świadczy o dużej kulturze teatralnej, zamiłowaniu i szczerych wysiłkach służenia sztuce.

Gra zespołów stała na właściwym poziomie, reżyserja była umiejętna, inteligentna, bez prób silenia się na nużącą, niezrozumiałą „nowość“. Dekoracje efektowne i ciekawe. Kierownictwo lwowskich teatrów miejskich spoczywało w ubiegłym sezonie w rękach p. Horzycy.

Mówią... piszą...

Pierwsza od początku świata...

Z okazji 25-go przedstawienia „Kochanków“ Wacława Grubińskiego w Teatrze Kameralnym, pojawiła się w „Kurjerze Czerwonym“ notatka reklamowa, w której m. in. czytamy:

„Jest to, jak wiadomo, najsławniejsza sztuka polska, oklaskiwana owacyjnie nietylko w Polsce, ale i we Francji, w Belgji, w Czechosłowacji i w Sowdepji. Krytyka zagraniczna, zachodnio - europejska z podziwem się wyraża o potędze dramatycznej „Kochanków“, podkreślając mistrzowską prostotę budowy tej zuchwałej sztuki, naturalność i zwięzłość djalogu i wirtuozowski takt autora, który w sytuacjach niezmiernie drażliwych, w najważniejszym stopniu sensacyjnych, potrafi nie urazić słuchaczów nawet najczujniejszych w znaczeniu moralnem.

Tym taktem jest poezja i artyzm „Kochanków“ — powiada jeden z krytyków w Nicei, gdzie „Kochankowie“ odnieśli triumf wobec międzynarodowej publiczności, Jasnego Brzegu.

Była to pierwsza od początku świata sztuka polska, grana na Riwierze“.

Pierwsza od początku świata... na Riwierze...

Losy Opery w Teatrze Wielkim

Plany p. J. Korolewicz-Waydowej

Losy Opery warszawskiej nie przestają interesować jej miłośników, a nie są obojętne wszystkim, chociażby ze stanowiska kulturalnego. Losy Opery warszawskiej świadczą o wielkiem safandulstwie i niedołęstwie odpowiednich czynników, które naprawdę nie mogą się zdobyć na zajęcie jakiegoś zdecydowanego stanowiska w tej sprawie, czy ostatecznie Opera w Warszawie ma być czy nie, czy też będzie imprezą sezonową...

Obecnie zajęto się ostatnio nieco żywiej sprawą Opery. Na dalsze prowadzenie Opery podobno reflektuje nadal p. Mossoczy, który w ciągu krótkiego swojego zarządu potrafił postawić wszystkich przeciw sobie: Solistów, orkiestrę, chór, balet i repertuarowo szło wszystko dość kulawo. Nie jest więc to kandydatura poważna.

Tem mniej ma widoków powodzenia mocno nierealny i zgruntu chybiony pomysł Opery objazdowej, wygodnej może dla osławionego dyrektora T.O.N. i prof. Ramulta, który miałby nią kierować ale nie samej opery, jej poziomu artystycznego, no i kosztów.

Najbardziej prawdopodobne wydaje się przejęcie kierownictwa Opery warszawskiej przez Janinę Korolewicz - Waydową, która wniosła ofertę do magistratu warszawskiego na prowadzenie Opery w Teatrze Wielkim i jest silnie lansowana przez prasę. W „IKC“ ukazał się wywiad z p. Korolowicz - Wajdową, w którym przypomina, że operę warszawską prowadziła już w r. 1917 i 1918, zamykając bilans bez deficytu i zwracając Magistratowi 200.000 subwencję w markach.

Sytuację w stolicy ocenia pani Waydowa optymistycznie, że można prowadzić w Warszawie pierwszorzędną Operę w ramach subwencji. A no — zobaczymy.

Czy Opera przeżyła się? Pani Waydowa przeczy:

„Twierdzę stanowczo, że opera wcale się nie przeżyła, że i dzisiaj może być atrakcyjnem widowiskiem, byle tylko skupić w niej pierwszorzędne siły artystyczne i pracować planowo. Tylu świetnych polskich śpiewaków, rozproszonych jest po świecie... Ściągnąć ich do Warszawy, wyłowić młode talenty, dać odpowiednią reżyserję, oto wdzięczne zadanie dla przyszłego kierownictwa opery warszawskiej!... Wierzę głęboko, że uda się odrodzić zamarłą obecnie w stolicy — operę“.

Błędność teorji Einsteina?

Paryski „Matin“ donosi, że teorja względności Einsteina okazała się całkowicie fałszywa. Carvallo, dyrektor Politechniki, znany uczony francuski, na podstawie badań stwierdził, że nie istnieje zasada niezmiennej szybkości światła. W ten sposób wnioski wysnute z błędnego założenia, które doprowadziły Einsteina do skonstruowania swojej słynnej teorji względności, są niesłuszne. Obecnie wobec obalenia podstawowych założeń, cała teorja upada.

Jedna z zasadniczych tez teorji, opierająca się na stałej szybkości światła, wynoszącej 300 tysięcy km. na sekundę, została uznana obecnie za niedającą się dłużej utrzymać.

Akademja na urlopie

Po pracy rocznej Polska Akademja Literatury rozpoczęła ferje letnie. Ostatnim czynem Akademji było uchwalenie własnego regulaminu. Moment ten nie został przez społeczeństwo należycie zrozumiany i oceniony, mimo że był chwilą tak ważną.

Po ferjach Akademja ma zająć się, jak donosi dzisiejsza „Gazeta Polska“, „powołaniem do życia wszystkich sekcyj Akademji“. Jednocześnie ten sam komunikat, w tej samej wiarygodnej „Gazecie Polskiej“ o 10 wierszy niżej podaje, że „ilość sekcyj, mogących powstać, jest nieograniczona“... — a więc Akademja będzie tworzyła nieograniczoność, nie mogąc tworzyć nieśmiertelności dla swoich śmiertelnych.

Również sekcja „Wawrzynu Akademickiego“ ma zacząć działać. Powinna koniecznie! Z wawrzynem nie można się spóźniać, lepiej zawcześnic, niż zapóźno. Podobno nawet zwyczajem rzymskim wieńczeni wawrzynem będą z zieloną koroną spacerowali po ulicach. Spodziewane jest entuzjastyczne przyjęcie. Motopompy i rezerwy nie są konieczne.

Zapowiedziane jest sprawozdanie P. A. L. Roczne sprawozdanie, coś jak bilans. A to różne „Cyruliki‘ będą miały uciechę! Należałoby tylko, aby sprawozdanie, jako dzieło epokowe, zawierało różne ozdóbki, sporo portrecików, koniecznie ze dwa przemówienia, p. Sieroszewskiego po polsku i Bandrowskiego po francusku, oraz dłuższą rzecz o biedzie i twórczości, o „państwie“ i sprawie „czystego człowieka“ również pióra p. Bandrowskiego autora „Czarnych skrzydeł“.

Akademja ma, jak podaje komunikat, dokonać „wyboru **pierwszych członków honorowych** Polskiej Akademji Literatury“. „Jak wiadomo — pisze dalej „Gazeta Polska“ — dotychczas godności honorowe P. A. L. piastują“... tu wymienia „Gazeta Polska“ Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, p. Janusza Jędrzejewicza. Coś za dużo subtelności i tych godności honorowych i wszystkie są p i e r w s z e.

(s. a.).

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Klub Kawalerów" Bałuckiego z Ćwiklińską, Dulębianką, Grabowskim i Węgrzynem.

TEATR POLSKI: Dziś komedja muzyczna „Szczęście na poddaszu". Jutro teatr nieczynny, w czwartek premjera komedji muzycznej Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna".

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja „Arleta i zielone pudła" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedia Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim i Zniczem.

TEATR MAŁY: nieczynny.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

TEATR „100 pociech": Dziś i jutro komedja „Gwiazdy ekranu".

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda" z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

WIELKA REWJA (Karowa 18). Dziś i jutro rewja „To warto zobaczyć" z pp.: Mankiewiczówną, Makowską, Bodo, Krukowskim i in.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa książki sowieckiej i plakatów.

KAMIENICA BARYCZKÓW. Wystawa prac artysty śląskiego, Jana Wałacha.

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 18-ej orkiestra, dancing.

KINA

ADRIA: „Cień szczęścia".
AMOR: „Meksykanka" i „Mumja".
ANTINEA: „Najeźdzcy" i „Messalina".
ATLANTIC: „Uciekinierzy".
APOLLO: „Csibi".
AS: „Precz z teściową" i „Orły na uwięzi".
CAPITOL: „Bunt w Szanghaju".
CASINO: „Miasto pod terorem" i dodatki.
COLOSSEUM: „Sztuka życia".
COLOSSEUM (Mała sala): „Syn Indji".
CORSO: „Czarowna noc" i rewja.
ERA: „Wiraże szczęścia" i „Miłość bez słów".
FORUM: „Bohaterski czyn" i „Schowajcie swoje smutki".
GLORJA: „W pogoni za złotem".
KOMETA: „Kiki" i rewja.
MEWA: „Papryka" i „Maski Dra Fu Manchu".
MAJESTIC: „Posażna jedynaczka".
MASKA: „Dzielny wojak Szwejk" i „Tajemne moce".
MARS: „Węgierska miłość" i „Rycerze stepów".
MIEJSKIE: „Pilnuj swego męża" i „Dziś żyjemy".
NOWA TOMBOLA: „Rewizor" i „Pożegnanie z grzechem".
NOWY SPLENDID: „Miraże szczęścia" i rewja.
OKO PRASKIE: „Lady Lou" i „Raj podlotków".
PAN: „Naokoło świata".
PETIT TRIANON: „Przyjaciele i kochankowie" oraz „Serce olbrzyma".
PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy na pensji żeńskiej".
PRAGA: „Dziewczyna z Hollywood" i „14 lipiec".
RAJ: „Postrach Arisony" i dodatki
ROXY: „F 13" i „Najnowsze przygody Ślima".
RIVIERA: „Miłość na rozkaz" i „Flip i Flap robią karjerę".
STYLOWY: „Dzielny chłopiec".
SOKOŁ: „Grzech" i „Król niedołęgów".
UCIECHA: „Moje marzenie to ty".
UNJA: „Ich ostatnie spotkanie" i „Pat i Patachon".
VARIETE KINO (Cyrk): Rewja „Raz, a dobrze!" i film.

Bezwzględny areszt za znęcanie się nad koniem

Starostwo Grodzkie Południowo-Warszawskie skazało dorożkarza Stefana Altwenga, zam. przy ul. Ostroroga 28, na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu za znęcanie się nad koniem. Jedynem usprawiedliwieniem skazanego była ta okoliczność, że swych okrutnych praktyk dokonywał w stanie nietrzeźwym.

Ceny w Warszawie

Na wtorek, 17 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 30 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 7 gr. za sztukę, mleko na miarę — 20 gr. za litr, słonina — 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 20 gr., osełkowe — 1 zł. 70 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Pełna tabela loterji

1-szy dzień ciągnienia II-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł. 84720.
10.000 zł. 54702 167335.
Po 2.000 zł. 95211, 142106, 165333
Po 1000 zł. 20529, 15917, 31234, 63791 89388 94377 555552 123946 154945 157635

Po 500 zł. 25936 48989 44487 66583 110824 168898.
Po 400 zł. 607 1359 1441 50745, 53300 81159 89253 96066 100307 111207 123275 141632 160477.
Po 250 zł. 38758 39690 48389 48563 49742 52782 53718 55374 76224 77388 81066 84458 93334 104740 106139 112512 14292 116306 140937 153407 156942
Po 200 zł. 7929 16875 19368 25220 32146 38016 41409 42957 45005 47893 51358 55254 84296 85324 91991 94847 96482 108295 113730 116521 116556 119402 124695 131089 134591 134330 136683 39547 138504 156294 159928 163560 167623 168300

Stawki

55 63 86 324 518 706 1009 229 46 419 602 19 787 807 931 2023 91 146 73 201 374 80 449 51 708 898 991 32280 392 704 4257 64 632 702 7 22 928 5001 11 37 50 166 246 384 450 525 608 14 18 709 98 886 927 6020 50 125 86 391 503 671 708 44 70 824 44 50 904 47 7104 228 402 866 8007 14 130 237 788 805 71 77 988 9118 75 333 75 457 535 644 704 93 842.

10100 58 94 330 61 488 731 87 828 901 41 89 93 11129 33 67 276 89 321 431 99 580 657 983 12112 460 77 507 25 632 62 815 903 13181 283 337 530 40 646 69 714 834 14063 397 401 513 57 714 53 802 928 92 15096 242 77 301 35 91 513 635 848 16128 59 66 352 641 760 17118 263 436 52 563 756 862 18181 210 12 469 98 623 961 19051 764 80 801 952.

20146 381 461 86 575 731 968 21102 62 453 62 97 565 688 858 94 972 22095 170 202 549 70 78 698 732 820 950 72 23207 404 17 86 532 50 651 729 834 969 82 24186 500 85 25211 343 47 443 55 567 646 875 26192 490 519 673 760 69 916 69 27078 196 236 345 483 509 21 604 913 27 28299 363 465 73 74 618 90 837 68 29055 100 266 606 12 764 963

30064 111 74 549 608 798 810 66 80 31035 117 31 94 431 89 501 614 993 32536 40 715 82 33006 245 405 16 50 930 34052 88 114 36 492 546 785 953 35005 63 435 835 74 36010 238 94 538 62 893 37050 144 222 321 435 65.

38037 47 70 252 395 470 503 616 986 39079 80 104 34 370 89 707 70 975 40221 25 99 554 63 627 757 72 836 41169 83 273 659 98 981 42162 252 505 73 97 929 43052 71 221 382 545 711 81 871 957 44124 65 265 500 678 79 895 45373 84 476 543 801 920 46154 63 599 47039 111 50 409 771 843 45 911 48128 40 337 498 554 773 76 49021 458 521 661 62 73 738 807.

50050 92 218 28 32 302 37 566 655 976 51054 289 94 327 58 81 415 506 40 611 37 998 52018 317 29 61 94 488 591 978 53047 63 424 892 54125 65 599 631 55071 194 362 498 659 68 914 56086 94 197 573 603 764 808 49 944 77 57086 120 277 583 871 943 59121 395 604 756 992.

60233 452 770 913 43 96 61176 389 488 712 61 882 84 62255 63 98 401 644 830 57 937 63067 132 301 453 709

863 64223 80 86 884 907 65022 137 401 591 648 851 66179 293 407 503 40 52 638 706 35 62 996 67314 512 94 642 98 843 912 68124 514 704 37 880 924 69041 227 660 702 30 69.

70135 38 729 974 71009 150 89 384 351 474 524 43 618 828 915 22 72502 54 360 458 530 83 820 955 73056 8. 146 95 330 461 83 590 607 91 746 347 977 74571 602 869 75022 228 756 76118 29 249 83 474 830 77105 217 311 66 407 19 93 769 876 78262 342 405 540 860 919 43 79044 77 464 561 515 825.

80230 45 99 376 509 620 46 780 323 39 81099 325 590 664 82 799 959 82095 107 21 55 62 83 429 520 94 627 777 83010 39 55 163 215 345 51 478 559 88 715 84012 108 50 75 319 528 741 61 914 85233 651 548 91 680 713 823 85 934 86044 498 706 923 26 87095 212 355 60 61 65 98 453 77 98 805 987 88150 289 595 690 744 89067 193 213 352 431 555 938.

90178 85 222 36 589 659 94 726 905 13 91121 60 323 558 676 804 64 910 92058 124 306 30 66 544 61 606 738 93059 140 93 212 341 620 944 94017 25 44 46 209 35 446 73 90 505 624 45 918 24 93.

95018 174 482 623 66 812 74 42 958 96215 710 68 880 903 97241 91 412 54 69 503 88 89 628 792 838 98030 228 304 97 411 643 77 850 944 50 99096 99 100 65 232 75 325 86 615.

100046 191 246 70 350 89 676 734 46 72 94 810 101073 152 206 401 520 80 838 102075 275 414 30 574 608 48 83 742 85 853 945 103123 294 305 491 511 46 661 737 104018 97 156 88 408 516 79 649 105142 536 720 61 914 106027 53 157 226 86 318 418 627 858 107064 109 224 434 646 69 763 804 7 108045 108 41 220 317 405 627 757 80 864 972 109037 350 80 415 17 946 64 110500 84 601 5 17 21 111004 100 2 51 282 304 650 771 112226 77 300 41 441 540 54 113192 244 378 691 778 90 956.

114167 79 82 250 325 48 72 89 410 58 509 817 943 84 115028 99 194 320 913 35 92 116625 748 961 72 117021 83 85 211 42 520 98 743 872 118007 97 157 277 307 49 50 51 77 452 545 79 83 713 962 99 119095 259 89 316 411 526 96.

120140 229 37 529 613 65 825 38 83 919 82 121233 399 711 68 814 18 940 122028 254 491 97 650 706 35 86 967 68 65 91 123059 223 469 509 124413 564 644 871 92 125010 177 524 93 661 78 789 816 903 26 88 126023 117 58 281 82 333 459 519 810 930 127201 565 69 634 92 737 128032 53 126 288 423 510 68 743 938 85 129288 313 99 407 30 686 862

130147 419 973 82 131195 299 544 50 90 623 80 447 800 56 132067 399 414 33 78 566 76 649 64 741 71 870 93 133001 122 90 406 547 658 988 134121 491 535 647 887 41 921 22 135082 111 326 498 553 94 642 75 735 882 907 136000 167 71 238 830 137361 73 554 758 919 138100 22 211 24 453 616 23 371 857 139077 82 96 440 505 774 831 976 87.

140049 206 82 389 413 832 64 916 141004 40 94 409 537 610 712 807 925 37 84 142062 263 313 62 418 96 143015 123 231 87 307 79 550 935 144077 206 9 94 420 529 676 713 82 924 145001 39 441 906 83 146519 72 672 756 803 964 147028 208 810 614 912 148073 208 56 407 33 64 644 975 149166 73 300 478 580 799 887 150028 815 443 573 639 65 775 977 81 151049 282 300 23 499 514 56 71 85 761 844.

152040 230 398 416 75 718 38 94 956 153209 448 65 775 862 154123 61 309 779 889 992 155015 148 271 422 87 94 565 646 815 924 46 156174 207 35 48 373 79 453 559 807 988 157069 106 10 23 41 245 406 503 77 764 814 16 44 995 158060 287 330 71 159033 45 269 400 1 627 28 50 60 70 716 53 880 981.

160029 33 880 343 499 566 707 24 702 15 76 968 161062 70 168 309 446 572 784 94 887 966 162202 362 409 75 70 91 721 163401 48 88 525 649 75 97 911 54 62 90 164140 575 716 70 95 813 49 78 165013 397 410 15 40 96 595 166073 228 541 738 894 20 927 89 167004 44 263 371 535 609 23 764 82 805 920 168111 698 950 169512 71 77 618 29 73 783.

III ciągnienie

Stawki

3 42 214 315 682 853 1231 93 583 759 2311 400 718 45 801 30 994 3455 4774 948 5018 138 266 378 710 6286 509 74 810 48 901 7519 991 95 8131 61 241 58 414 835 9235 37 382 806.

10212 850 974 12113 293 332 488 640 13328 583 634 14315 81 570 15175 651 945 16085 436 51 622 54 17658 18464 756 19950.

20012 212 311 68 560 762 21091 361 700 812 975 22182 587 699 719 23010 126 522 728 929 24609 780 88 859 947 92 25161 630 872 26051 67 99 418 654 86 27239 442 510 30 76 695 894 28093 101 470 598 650 29812.

30121 265 417 747 31272 373 32263 316 61 85 432 655 776 927 33468 666 34055 134 284 306 30 427 603 940 35112 427 735 964 36084 652 37815.

38588 706 886 39168 494 40149 82 732 867 99 937 41015 333 39 44 596 952 57 42032 64 665 713 48 872 43062 388 609 89 807 41 64 44912 45432 567 716 830 46148 389 502 962 47395 788 826 913 48004 331 466 543 606 49580.

50182 458 519 27 818 910 51660 86 52250 63 343 681 83 824 934 53073 131 50 264 72 500 79 54104 483 552 635 792 996 55139 258 813 56704 7 835 932 57070 253 58222 446 77 557 955 59022 85 179 255 547 665.

60033 207 22 405 61044 444 622 880 954 62012 288 325 824 25 63606 64244 835 65152 79 254 500 608 957 66012 238 909 67140 462 962 82 68150 340 780 69244 724 91 70060 356 71475 531 789 72028 450 593 836 73199 951 74259 324 466 810 75313 432 860.

76029 347 681 788 876 945 77446 78188 517 828 82 91 948 79156 399 641 50 80391 81195 219 598 745 957 82156 535 80 757 859 83020 317 420 83 913 84438 318 38 85093 131 62 845 86060 87226 93 917 88095 146 454 694 835 89356.

90962 91450 77 706 66 92311 592 756 71 93071 74 403 868 94482 701 60 96393 402 15 42 535 615 97029 130 716 871 98068 205 493 618 803 48 63 99162 83 207 63 454 740 66 95 859 980.

100130 276 93 101028 384 502 27 607 9 826 969 102227 90 589 103089 257 337 83 485 104225 503 604 105048 55 532 96 653 106038 170 287 471 719 107059 203 436 825 108025 766 109207 64 363 57 110099 301 111025 78 839 112598 606 922 113121 397.

114632 860 115932 116033 38 242 529 91 922 117705 921 22 118074 530 701 879 119143.

120053 56 290 370 777 848 905 74 121335 756 122342 776 123156 243 60 795 124342 48 818 940 125554 954 126274 678 803 127000 242 359 475 553 61 726 128063 493 702 129100 7 87 874.

130472 629 782 859 955 131160 443 579 677 823 132132 213 312 903 133025 63 780 973 134153 272 405 891 135325 670 902 136096 350 71 796 137333 423 33 526 47 138239 53 549 676 844 931 139365 645 870 968.

140050 137 231 429 88 822 141066 230 328 433 579 848 142058 455 70 143148 229 900 144001 28 447 563 637 145614 146375 564 147088 419 148398 460 717 67 149041 56 65 278 370 909 23.

151214 608 750 152194 252 812 754 153111 434 901 154027 94 574 616 155111 228 78 92 496 593 156019 44 125 291 437 757 924 34 157201 473 773 922 158080 110 60 298 409 994 159242 423 774.

160501 56 161106 250 305 162637 980 163223 398 868 164370 600 929 84 165098 708 166121 769 167328 168035 251 860 169055 325 698.

IV ciągnienie

Główne wygrane

15.000 zł. — 137035.
Po 5 000 zł. — 12221 52263 130309
Po 1 000 zł. — 34621 54104 93589 122835.
Po 500 zł. — 13896 19237 39738 59290 70966 81577 149270.
Po 400 zł. — 10269 15416 20927 24499 28237 40231 50879 55939 71275 83411 91908 91476 96026 104025 109370 118326 132646 136871 162756.
Po 250 zł. — 8906 13879 26077 36199 57187 59064 63265 71711 90655 91589 98578 111208 113146 117229 124270 133898 149002 166738 166117 166269 167407.
Po 200 zł. — 9858 10565 25748 30862 39330 40870 52536 57904 59390 65256 68062 82510 87091 90372 94489 94532 95497 97033 98044 115285 115309 116817 116824 118998 123706 125170 125833 130594 132640 135799 140137 146070 149723 158041 162293 165728 166580 166973 1688126.

Stawki

62 126 80 300 789 812 1404 6 572 86 627 703 11 2382 525 98 632 719 3295 394 618 959 4558 714 36 5164 373 6347 823 27 70 992 7141 247 367 8218 724 825 9180 579 10344 494 772 11070 363 560 75 628 941 12005 61 335 663 886 13621 52 745 14257 546 620 15311 40 767 16110 411 20 67 715 17007 131 55 504 848 941 43 18247 312 34 459 629 19049 247 470 83 731 37.

20357 524 850 21143 341 932 63 23147 200 436 24394 667 90 819 25618 992 26387 745 83 27176 449 813 28046 292 416 537 93 989 29136 397 624 804 31 55 71.

30568 31039 388 95 573 602 3 39 32582 33292 336 789 827 34632 88 830 35404 58 936 36110 336 87 451 599 914 37228 439 777 880 38263 357 424 39019.

40601 813 53 41322 523 49 736 64 846 927 42203 765 941 43090 98 179 313 540 642 92 44229 55 676 929 45692 46151 655 75 918 47639 705 48284 484 598 664 821 52 924 49552 761.

50033 172 287 502 51207 438 666 52 111 325 455 98 562 719 53183 93 515 53 912 55 58 54109 408 74 528 638 55 184 90 473 91 56105 209 10 491 733 57017 42 96 100 479 671 879 58053 162 38 59166 351

60580 86 916 61197 450 71 930 62118 539 42 663 925 63369 515 786 820 64034 338 58 928 65106 373 668 66001 157 223 33 57 73 301 772 901 67337 497 524 46 925 68022 274 619 891 909 69148 388 648 86 757 820.

70292 525 48 769 935 71740 86 863 979 72249 73575 80 74515 75015 376 752 909

76342 739 79 963 77252 84 89 306 416 69 839 958 97 78145 273 76 381 429 524 53 63 629 44 79031 176 262 535 817 80383 548 883 990 81117 512 98 82047 259 92 352 500 908 83081 304 320 470 535 645 70 700 84137 271 339 666 85077 230 67 341 487 965 86281 581 97 615 87190 322 88021 91 251 484 537 755 89139 86 873 941.

90285 768 910 67 91097 219 391 467 573 616 733 50 92107 93072 431 771 981 94314 692 95161 262 325 413 791 96334 429 61 720 967 97114 422 25 39 775 828 98332 445 92 592 700 37 817 18 908 99491 533.

100007 53 256 347 52 419 998 101096 261 96 392 544 767 102099 415 656 912 103201 368 90 416 751 104087 212 79 530 33 809 42 105008 641 751 806 932 106130 782 107018 65 94 328 495 788 321 108513 87 690 702 109541 643.

110019 34 271 92 491 887 979 111278 357 848 112362 47 569 957 113098 406 536 985.

135160 88 338 493 715 79 956 136102 51 445 615 82 908 17 137058 69 219 793 889 138292 377 648 139353 523 765 140490 141115 311 748 142031 182 334 853 143190 388 751 988 144842 953 145344 146457 568 720 998 147504 712 27 948 148117 544 637 890 963 77 150530 905 91 151154 521

114175 395 564 79 904 5 115197 251 343 511 600 20 834 116135 37 555 352 957 117026 151 306 118067 173 344 853 119218 71 358 568 642.

120024 448 818 121075 382 416 17 39 562 671 831 69 85 936 122932 123467 636 812 124080 477 532 72 80 31 125121 263 523 36 50 701 73 126024 449 558790 127114 271 424 34 77 80 614 128521 876 129093 540 72 793.

130107 99 776 131167 77 449 639 125 28 58 132610 133146 308 93 98 575 773 824 9180 134128 36 483 970

152169 236674 719 153046 145 298 312 55 836 905 154059 433 507 663 728 921 155539 156232 520 712 157032 913 67 158106 669 810 159147 322 45 910.

160187 346 523 719 20 161149 86 251 324 724 935 37 162045 479 163239 421 625 797 847 85 940 164102 502 64 69 165243 430 622 736 788 166014 32 206 425 656 818 77 167259 385 510 881 169028 92 130 931 314 416 29 510 751 938.

Komunikaty teatrów

POWODZENIE NA TRZECH FRONTACH

Jesteśmy w tej chwili świadkami wyjątkowego zjawiska w Warszawie. Mimo letnich upałów, mimo wakacyjnych wyjazdów urlopowych — teatry: Narodowy, Nowy i Letni codziennie są przepełnione rozbawioną publicznością, która do tego stopnia oblega kasy biletowe wieczorem przed przedstawieniem, że dla wygody widzów uruchomiono np. w t. Narodowym kasę dodatkową.

Istotnie, takiego szału czy transu wesołości, śmiechu i humoru, jak panuje na „Klubie kawalerów" nie widziano na widowni warszawskiej od długiego szeregu lat. Artyści są przedmiotem ustawicznych owacyj, a poszczególne popisowe sceny i monologi „pokrywane" są żywiołowym huraganem oklasków, które zbierają sowicie: Ćwiklińska, Dulębianka, Janecka, Świerczewska, Buszyński, Grabowski, Roland, Stanisławski, Węgrzyn i Wrącki.

Niemniejszy entuzjazm i gwar zadowolenia obserwować można od blisko miesiąca na arcydowcipnej komedji „Zwyciężyłem kryzys" w t. Letnim, gdzie znów budzą ustawiczny śmiech na widowni swą grą przekomiczną: Maszyński, Chmielewski, Krzewiński, Łapiński, Lubieńska, Nakoneczna i in.

Również i miła, pastelowa komedja „Arletta i zielone pudła" wywołuje nastrój przyjemnej rozrywki na widowni teatru Nowego, zyskując gorące brawa dla wykonawców: Solskiej, Jarkowskiej, Gellówny, Kurnakowicza, Michalaka, Boneckiego i in.

W CZWARTEK PREMJERA W TEATRZE LETNIM

W najbliższy czwartek, dn. 18 b. m. odbędzie się w Teatrze Polskim premjera komedji muzycznej R. Benatzky'ego p. t. „Rozkoszna dziewczyna" w polskiej wersji Juljana Tuwima. Wesoły, pogodny utwór odznacza się niezwykle melodyjnemi piosenkami i bardzo dowcipnym tekstem zaktualizowanym przez tłumacza. „Rozkoszna dziewczyna" otrzymała rewelacyjną obsadę ról głównych w osobach: Janiny Romanówny, Adolfa Dymszy i Igo Syma. Komedję reżyseruje Janusz Warnecki.

O racjonalny wywóz śmieci
Prace komisji specjalnej

Komisja do racjonalizacji oczyszczania miast rozpatruje w dalszym ciągu zagadnienie najbardziej racjonalnego rozwiązania kwestji bezpylnego wywozu śmieci i ich utylizacji. Komisja zbadała cały szereg nowych systemów, stosowanych w wywozie i utylizacji śmieci, m. in. system przetapiania śmieci i uzyskania z nich energji elektrycznej oraz specjalnego typu materjału do budowy ulic i szos.

Komisja ustaliła w zasadzie system eksploatacji pierwszego etapu, t. j. bezpylnego wywozu śmieci. Miasto będzie we własnym zarządzie prowadziło wywóz śmieci, obejmując w pierwszym okresie około 10.000 nieruchomości miejskich z ilością od 30 do 40 tysięcy puszek-naczyń hermetycznie zamkniętych do wywozu śmieci; tabor będzie się składał z 30 — 40 wozów najnowszej konstrukcji; naczynia-puszki będą poddawane odpowiedniemu myciu i odkażaniu.

System opłat ma być w ten sposób ustalony, aby, biorąc pod uwagę oprocentowanie i umorzenie kapitału, pokryć koszty racjonalnego wywozu, z drugiej strony koszty winny obciążyć właścicieli nieruchomości i co za tem idzie, lokatorów w okresie kryzysu w sposób bardzo oględny.

Komisja przyszła do przekonania, iż pierwszy etap racjonalnego wywozu i utylizacji śmieci, t. j. zbierania śmieci w puszkach hermetycznie zamkniętych i wywóz ich specjalnemi samochodami, łącznie z budową niezbędnego garażu i maszyn do czyszczenia puszek, będzie mógł odbyć się bez pomocy kapitału zagranicznego, drogą sfinansowania środkami krajowemi, przy pomocy szeregu instytucyj finansowych państwowych.

Następny etap, t. j. spalanie śmieci, nastąpi po pełnem uruchomieniu pierwszego etapu, t. j. bezpylnego wywozu śmieci.

Ceny detaliczne mięsa wołowego

Podług urzędowych danych, na 1 b. m., odnotowano następujące detaliczne ceny mięsa wołowego: Warszawa i Poznań — 1 zł. 60 gr., Katowice, Bielsko, Bydgoszcz i Kraków — 1 zł. 40 gr., Łódź, Toruń i Gdynia — 1 zł. 30 gr., Nowy Sącz i Żyrardów — 1 zł. 20 gr., Sosnowiec, Białystok i Lublin — 1 zł. 10 gr., Lwów — 1 zł. 15 gr., Radom — 1 zł. 5 gr., Pińsk Grodno, Drohobycz, Tarnów, Włocławek, Kalisz i Kielce — 1 zł., Częstochowa — 95 gr., Nowogródek, Brześć n/B., Stanisławów — 90 gr., Tarnopol i Przemyśl — 80 gr., Łuck — 75 gr., Równe — 73 gr., wszystko za 1 kg. z 20 pro. dokładką kości.

RADJO

Wtorek, dn. 17 lipca

16.00 Konc. muz. lek.— ork. P. R. i **J. Popławski** (ten.). 17.00 Skrz. PKO. 17.15 Konc. popul. — ork. symf. P. R. i **A. Lenczewska - Sławińska** (śp. z tow. ork.). W progr. m. in. Czajkowskiego suita „Dziadek do orzechów". 18.00 Odcz.: Dobromil, gniazdo Herburtów — J. Królinska. 18.15 Płyty (Rae da Costa i Jewellers). 18.45 Pogad. strzel.: Strzeleckie strażnice kresowe — Z. Jastrzębski. 18.55 Kron. harcerska. 19.15 Muz. lekka z kaw. Gastronomja. 20.02 Felj. muz.: **Jak się słucha muzyki Ryszarda Wagnera** — C. Jellenta. 20.12 **„Tristan i Izolda"**, dramat muz. R. Wagnera — **z płyt.** W przerwach: I-szej Dz. wiecz., II-iej **Recytacje poezyj: Młody Poznań poetycki** (Tr. z Pozn.). 23.15 **Odczyt:** Wychowanie seksualne młodzieży — T. Makowska. 23.30 Wiad. meteor. 23.35 Koniec aud.

Środa, dn. 18 lipca.

6.30 Pocz. aud. 12.10 Konc. zesp. braci Dorian (Tr. z Pozn.). 13.05 Muz. symf. (pł.). 16.00 Muz. lekka — ork. teatru Hollywood i duet wokalny **J. Gabla i A. Fleischera**, tr. ze Lw. 17.00 Aud. dla dzieci: Pogaw. „Nie sztuka patrzeć, widzieć trzeba" (z wakacyj młodego przyrodnika) — St. Sumiński. 17.15 Konc. chóru A. Zaremby 17.45 Recital śpiew. **W. Kędziorówny** (Tr. z Pozn.). 18.00 Odcz.: **Książka i wiedza.** 18.15 Muzyka lekka ork. Dinicu (pł.) 18.45 **Pogad.:** O kulturze dnia powszedniego — St. Kuleszewska - Rayska. 18.55 Życie kult. i art. stolicy. 19.15 Recital skrzypcowy **St. Mikuszewskiego** (Tr. z Krak.). 19.40 Płyty. 20.02 Felj. akt. 20.12 Muz. lekka — ork. E. Lorand (pł.). 21.02 Skrz. poczt. rol. 21.12 Pieśni — **J. Tiserant** (m. sopr.). 21.30 Recital fort. **Z. Dygata.** 22.00 **Kwadr. liter.:** „Polowanie na zająca" M. Wańkowicza. 22.15 Muz. tan. z danc. Europa w Ciechocinku. 23.05 Koniec aud.

Wypadki i kradzieże

POŻARY.

Przy ul. Chłodnej 52, w mieszkaniu Marji Szymonek, wskutek niezabezpieczenia od kuchni, zapaliła się ścianka drewniana. Pogotowie 4-go oddziału, po 20-minutowej akcji, pożar ugasiło, wyrąbując część ścianki.

— Nocy ubiegłej, na cmentarzu żydowskim, na Bródnie, z niewiadomej przyczyny, zapaliła się szopa drewniana, należąca do Małgorzaty Bogańskiej. Na miejsce przybyło pogotowie 5-go oddziału straży, które po półtoragodzinnej akcji, pożar ugasiło.

PORÓD NA ULICY.

Na rogu ul. Belwederskiej i Chełmskiej, zasłabła nagle 20-letnia Halina Markowska bez pracy i bezdomna. Lekarz Pogotowia stwierdził poród i przewiózł M. do zakładu położniczego im. ks. Anny Mazowieckiej.

Z BRAKU OPIEKI.

Przy ul. Madalińskiego 52, pozostawiony chwilowo bez dozoru, 2-letni Tadeusz Turek, otruł się amoniakiem.

— Przy ul. Ogrodowej 58, 6-letni Stanisław Stanczyk, pozostawiony chwilowo bez dozoru, przewrócił garnek z gorącym kapuśniakiem, doznając poparzenia twarzy i szyi.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

68-letnia Marja Płóciennikowa, przy rodzinie (Grójecka 59), w zamiarze samobójczym poderżnęła sobie gardło brzytwą.

— 34-letnia Apolonja Czarnołowa przy mężu (Obożna 9), wskutek nieporozumień rodzinnych, napiła się esencji octowej.

NAPAD NA ULICY.

Henryk Kowalczyk (Dzielna 93), robotnik, wracając do domu, był napadnięty znienacka przez jakiegoś wyrostka, który uderzył go tępem narzędziem. Gdy K. obejrzał się i pogonił za napastnikiem, ten zmieszał się z tłumem przechodniów i znikł. Kowalczyk zgłosił się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę tłuczoną głowy.

We Francji inaczej...

O naprawę Rzeczypospolitej

List otwarty do prezydenta Doumergue'a

We Francji inaczej...

Nad Francją gromadzą się chmury. Na łamach prasy toczą się namiętne polemiki na temat konieczności reformy ustroju. A że Francja tem się różni od innych, mniej zachodnich krajów, że się cieszy pełną wolnością prasy i przekonań — więc opozycyjne dzienniki mogą otwarcie prowadzić walkę z wszelkiem bezprawiem i nadużyciami, piętnując sprawców choćby zajmowali oni najwyższe stanowiska. „Action Français" od czasu do czasu „wzywa" po imieniu złodziei i łapowników ze sfer rządowych, a cenzura nie wtrąca się do tego, gdyż wie, że krewcy Francuzi za jedną konfiskatę odpowiedzieliby krwawą rewoltą.

Ostatnio „Gringoire" zamieścił wielki list otwarty pióra znanego publicysty Beraud, a skierowany do prezydenta Doumergue. Obrazuje on nastroje, jakie panują w dotkniętej kryzysem ekonomicznym i moralnym — Francji. „Gringoire" jest tygodnikiem literackim, zbliżonym, jeśli chodzi o poglądy, do stronnictw nacjonalistycznych.

List do prez. Doumergue'a

List zaczyna się od słów:

— Dnia 7 lutego roku 1934, po drugiej godzinie znajdował się pan, Panie Prezydencie, w wiejskiej posiadłości Tournefeuille. Siedział pan może przy śniadaniu w chwili, gdy zadźwięczał telefon: — „Paryż wzywa pana!"

Paryż? Nie — to wzywała pana cała Francja.

Zdziwiło to pana i niezbyt przejęło. Zamknął się pan w swojej wiejskiej pustelni po to, by zaznać zasłużonego odpoczynku. Dalekie głosy forum ginęły w gwarze wiejskim. Pocóż porzucać zaciszny dom, książki, wspomnienia... Ale nie dano ci spokoju. Wezwano pana powtórnie na ratunek ginącej republice".

W dalszym ciągu Beraud opisuje powrót prezydenta, przebieg pamiętnych demonstracyj, nastrój tłumu, który wierzył, iż prezydent wydobędzie Francję z opresji, że się otoczy ludźmi mądrymi i uczciwymi. Że utworzy, być może, radę, złożoną z zasłużonych na zaufanie mężów stanu, których będzie najwyżej pięciu czy sześciu i to takich, którzy stoją zdala od dżungli intryg politycznych.

— „Nastąpiło rozczarowanie. Wszystko potoczyło się dawnym torem. Ta sama karuzela ministrów, znajomych twarzy, wiecznych doradców zaczęła wirować wokoło prezydenta. Dwadzieścia „ekscelencyj", wybranych ze wszystkich możliwych stronnictw miało decydować o losach kraju.

— Jakto? — dziwili się ludzie — kraj wzywa na pomoc chirurga, zbrojnego w lancet, a tu przyjeżdża poczciwy wiejski felczer i częstuje nas ziółkami.

O radykalne leczenie

Cierpiąca Francja potrzebuje radykalniejszego leczenia. Tu chodzi o byt państwa. Co krok to nowe stronnictwo Mam na myśli nietylko rewolucjonistów, ale dawnych partyjników. Każdy wódz uważa siebie za Lenina, Hitlera lub Mussoliniego — a jest ich zbyt wielu.

Wszyscy mówią o konieczności „przebudowy". Republika parlamentarna nikomu już nie odpowiada. Tardieu pisze na ten temat książkę, Caillauxwyda pewnie powtórne wydanie „Rubikonu", sam pan Prezydent wyraził się ujemnie o konstytucji, co dowodzi, że machina państwowa wymaga szybkiej naprawy, gdyż w przeciwnym razie wzburzony lud, doprowadzony nędzą do ostateczności, rzuci się na nią z młotem i rozbije na kawałki, które pójdą na szmelc.

Jeżeli niepokój ogarnął ludzi poważnych, doświadczonych, zajmujących odpowiedzialne stanowiska — cóż dopiero mówić o przeciętnych obywatelach, o olbrzymiej masie ludzkiej, narażonej na cierpienia, którym niema końca.

Naiwność ludzka ma swoje granice. Naród, który utracił zaufanie do swoich wielkorządców, podobny jest do armji, która szuka nowych wodzów. My właśnie znajdujemy się w tej sytuacji".

Chaos

Beraud kreśli dalej obraz chaosu, jaki panuje we Francji, gdzie ścierają się w obecnej chwili sprzeczne prądy i stronnictwa, doktryny i wierzenia. Krzyże Ognia, kameloci króla, fransiści, ochotnicy narodowi, członkowie związku Solidarność idą ręka w rękę, chociaż dzielą ich przekonania. Jedno jest pewne — we Francji panuje chaos i zamęt nieopisany.

— Nikt już, za wyjątkiem polityków, nie wierzy w politykę, a zbliża się dzień, kiedy wszyscy stracą wiarę i zaufanie do „państwa".

— Objawem najbardziej niepokojącym — powiada Beraud — jest to wszystko, do czego mieliśmy wstręt przed wojną, podczas wojny i w okresie powojennym, a mianowicie skłonność do matactw politycznych, machlojek, ohydnych tranzakcyj, prowokacyj, zdrad i dezercji.

— Na tle staroświeckich dekoracyj odbywa się jakiś potworny taniec świętego Wita do wtóru gwizdków i inwektyw. Kończy się ostatnia scena tragedji, która będzie musiała zejść na zawsze z repertuaru.

Wybiła godzina...

— Czy tylko poto, by ratować ów ponury teatr — sprowadziliśmy pana, panie Prezydencie. Gdyby tak było, toby pan chyba nie raczył się fatygować. Wie pan dobrze, czego od niego wymagano, Wielu jest ludzi we Francji, którzy wierzą, że postęp rodzi się nieraz z buntu nieszczęśliwych, że go nie tworzą ludzie syci. Zdają sobie oni sprawę, iż zachodzi konieczność przeprowadzenia zasadniczych reform. Wierzą też, że właśnie pan mógłby je przeprowadzić. Czy nie widzi pan, że czas nagli, że już wybiła godzina...

Francja musi się zdobyć na podwójny wysiłek. Musi dokonać reformy moralnej i materjalnej. Musimy zmienić wóz. W wielkim wyścigu narodów, Francja pozostaje w tyle, gdyż jedzie dyliżansem. A przecież posiada ona lepsze, niż ktokolwiek środki, by wyprzedzić wszystkich. Musimy zwalić chylące się ku upadkowi rudery, a nie zamalowywać popękanych murów. Musimy ustalić rolę i cele władzy ustawodawczej i wykonawczej, jednem słowem, trzeba zreformować całą naszą politykę. Zarówno w dziedzinie administracji, sądownictwa, jak i finansów — wszystko wymaga gruntownej zmiany. Pod tym względem wszyscy Francuzi są jednego zdania. Różnią się tylko ich poglądy, gdy chodzi o metody.

— Niektórzy ludzie chcą mówić w Pana, że domagamy się dyktatury. To nieprawda. Nie chcemy ani czerwonego sztandaru, ani czarnych koszul, ani swastyki. Ktoś powiedział słusznie, że Francja uwielbia rewolucję, a nienawidzi zmian, zmiany w polityce — to przypadek. Przypadek rządzi nami tylko w sferze loterji państwowej.

Nie wierzą w pałkę...

Nikt nie wierzy, aby można było uzdrowić naród, waląc w niego pałką.

Wystarczy przyjrzeć się Europie, by dojść do wniosku, że niesprawiedliwość nie jest lekiem na nędzę. U wszystkich despotów dostrzegamy te same wady — gadatliwość i nieobliczalność. Doniecki dyktator zachowuje się w ścisłem gronie swych partyzantów, jak najmarniejszy demagog. Dyktatura ma także swoje kuluary. Machiawel podaje czasami rękę chamowi.

Dwudziestego czerwca minęło sto czterdzieści pięć lat, gdy trzystu Francuzów, zgromadzonych w Wersalu przysięgło krajowi, że dokonają reformy ustroju i dadzą ojczyźnie konstytucję. Dzisiaj domagamy się tego samego. Domagamy się zwołania Stanów Generalnych, domagamy się Konstytuanty.

— Panie Prezydencie — woła Beraud — niechże pan rozwiąże parlament i zwoła obywateli. Będą Panu posłuszni i podtrzymają Pana, o ile rzuci Pan hasło rzetelnej przebudowy kraju. Trzystu obywateli, wybranych przez wielkie prowincje, tylko na rok jeden, powinno decydować o losach kraju.

Uwolni nas Pan w ten sposób od zawodowych politykierów, których nie skusi taki krótkotrwały mandat poselski. Na zew Pana przyjdą tylko uczciwi obywatele, którzy dotychczas trzymali się zdala od parlamentu, składającego się z ludzi, którzy zawdzięczają karjerę marnej i wadliwej metodzie rekrutowania posłów. Znajdzie się spewnością trzystu uczciwych, ofiarnych i bezinteresownych ludzi

Ostatnia próba

Będzie to ostatnia próba. W przeciwnym razie Francja runie w przepaść anarchji, albo tyranji. Francja niespokojna. Francja oszukiwana, Francja zagrożona — patrzy na Pana. Francja robotników, żołnierzy, studentów przedsiębiorców i bezrobotnych, połączy się i ruszy ramię przy ramieniu naprzód, ale trzeba jej zwrócić wiarę i zaufanie do wodzów. Od Pana zależy, czy razem z młodymi dążyć będziemy z głową podniesioną ku krainie wiecznej wiosny, czy też stoczymy się do otchłani.

Francja stoi na niebezpiecznym zakręcie!

„Filja" hitleryzmu w Ameryce

wśród kolonistów niemieckich

„Je Suis Partout" donosi z Nowego Jorku o rozwijającej się tam propagandzie hitleryzmu Niedawno odbył się w centrum miasta, w parku Madison olbrzymi wiec z udziałem dwudziestu tysięcy zwolenników hitleryzmu, w mudurach i ze sztandarami, na których czerniła się swastyka.

Już w marcu parlament uchwalił większością głosów wniosek, o ukróceniu rozszerzającej się „epidemji". Narazie specjalne komisje zajmują się tylko badaniem objawów i dostarczaniem władzom informacyj o metodach, stosowanych przez narodowych socjalistów.

Zresztą propaganda ta rozwija się od roku 1924, a ojcem amerykańskiego hitleryzmu jest niejaki Hantstaengl, syn Amerykanki i Niemca, bogaty handlarz obrazów. Ernest Hantstaengl wrócił w okresie wojny do Niemiec, zaraz przystał do narodowych socjalistów, zaprzyjaźnił się z Hitlerem i okazywał mu pomoc finansową w jego poczynaniach. W r. 1923 po nieudanym puczu, Hitler schronił się do swego przyjaciela, który miał własną willę w Bawarji. Podczas kilkudniowego pobytu Hitlera, amerykański Niemiec przedłożył mu projekt stworzenia „filji" hitleryzmu w Ameryce.

W Stanach Zjedn. żyje przeszło siedem miljonów Niemców, nie licząc tych Amerykanów, którzy dopiero w drugiem pokoleniu stali się jankesami. W samym Nowym Jorku istnieje dwadzieścia związków niemieckich, w skład których wchodzi trzysta osiemdziesiąt związków pomniejszych. Organizacja Stenben ma trzy i pół miljona członków. Jest to więc niebylejaka siła.

Po powrocie do drugiej ojczyzny, Hantstaengl zabrał się energicznie do dzieła. Wniosek jego został powitany z entuzjazmem. Przyjaciel Hitlera powołał tedy sztab, złożony ze znanych działaczy niemieckich, na emigracji: — Spechta. Thmelitza, Schwinna i Winterhaltera. Rozpoczęli oni uciążliwą pielgrzymkę po Stanach, wszędzie organizując wiece, zakładając kółka i zbierając fundusze. Niebawem powstała liczna ekipa narodowych socjalistów, którzy stopniowo zagarnęli sportowe i kulturalne związki, nadając im charakter polityczny. Sportowe związki stały się sczasem związkami przysposobienia wojskowego, na uniwersytetach tworzyły się koła młodzieży nacjonalistycznej, w izbach handlowych rzucano nowe hasła ekonomiczne. Z początku była ich niewielka grupa, każdy „misjonarz" działał na własną rękę, szczasem wokoło nich tworzyły się coraz to większe skupienia, a dzisiaj hitleryzm jest w Ameryce jednym z najsilniejszych i najlepiej zorganizowanych ruchów społecznych.

Oczywiście tym amerykańskim hitlerowcom idą na rękę konsulowie niemieccy, biorący żywy udział we wszelkich zebraniach i naradach politycznych, podczas których padają inwektywy pod adresem twórców traktatu wersalskiego. Ze swej strony gorliwi apostołowowie roztaczają „opiekę" nad dyplomatycznymi przedstawicielami Niemiec, donosząc komu należy o ich zachowaniu się i wysadzają z siodła tych, którzy dotychczas nie wierzą w Hitlera.

Hitlerowcy amerykańscy mają legjon emisarjuszów, którzy porozumiewają się z władzami centralnemi w Niemczech i otrzymują stamtąd instrukcje.

Jednak dopiero w r. 1929 w Chicago założono w klubie „Teutonic" pierwszy oficjalny klub hitlerowski, którego przewodniczącym jest Herbert Schmud, student, odbywający stage w Ameryce na podstawie umowy o intelektualnej wymianie, a jego pomocnikami są: Staak i Kappe, dziennikarze z „Herald Examiner" i „Chicago Daily News". Z tej oto jaczejki wyszli najenergiczniejsi i najbardziej „przekonani" hitlerowcy. Szczegół charakterystyczny—tym, który opracował dla hitlerowców amerykańskich plan działania — był skromny fotograf. Spanknoebel. On to dokonał trudnego dzieła połączenia rozproszonych po Ameryce kolonistów niemieckich i skupienia ich pod sztandarem hitlerowskim, stał się faktycznym twórcą półwojskowej organizacji na terenie Stanów, przypominającej słynne oddziały szturmowe, wreszcie opanował kilkaset niemiecko - amerykańskich związków sportowych, artystycznych i ekonomicznych, które dzisiaj są ekspozyturami narodowego socjalizmu.

Jedno jest pewne: hitleryzm pozwolił kolonistom niemieckim, przebywającym w Stanach Zjednocznoych, utworzyć jakby państwo w państwie, które stanowi już dzisiaj siłę nie do pogardzenia. Toteż amerykańscy mężowie stanu z coraz większym niepokojem obserwuje działalność „brunatnych" gości w wielkich metropoljach Ameryki.

Świętokradzka kradzież

POZNAŃ, 17.7. (tel. wł.). W katedrze poznańskiej do kaplicy, w której znajdują się groby królewskie niewykryci sprawcy dokonali włamania, spodziewając się sowitego łupu. Spotkał ich jednak zawód, ponieważ wydłubali tylko kilka barwnych kamieni z koron monarszych. Kamienie te są niewielkiej wartości. Policja wszczęła energiczne dochodzenia w celu wytropienia świętokradców.

Jan Waśniewski — 28

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

— Panie Gładysz! Pan postąpił zupełnie fałszywie. To trzeba delikatnie. Rozumie pan?... Przecież pan Walicki jest nadal nadsztygarem i ma prawo sprawdzać te rzeczy.

— Ale przecież myśmy postanowili!...

— No, tak, lecz nie trzeba się z tem afiszować, nie trzeba zaraz „kawę na ławę", jak to mówią...

— To ja będę tę karę płacił?

— Postaram się pana zwolnić, ale jak się pan Walicki uprze, to, niestety, nic ci nie poradzę. Zresztą porozmawiamy o tem wszystkiem po moim powrocie z Dąbrowy.

Popołudniu Walicki nie zastał zawiadowcy w biurze:

— Aha, wyjechał!... No, nic, zobaczymy, co będzie.

Faleński po powrocie zachowywał się tak, jakby nic nie zaszło i był nadal chłodny i wyniośle grzeczny. W dwa dni po zajściu Walicki czytał taki list z dyrekcji:

„Do
WP. Walickiego, nadsztygara kop. „Herakles"
w Tłukience.

W poprzednim liście komunikowałem W. Panu, że obowiązki zawiadowcy na „Heraklesie" obejmuje pan inżynier Faleński, a Pan powraca do funkcji nadsztygara. Przypominając to W. Panu, z naciskiem podkreślam, żeby W. Pan w przyszłości zechciał się ściśle stosować do rozporządzeń p. inżyniera Faleńskiego. Nietaktowne zachowanie się dozorcy Gładysza względem W. Pana zostanie surowo ukarane.

Dyrektor (—) Stalkowski.

— Znów się niepotrzebnie uniosłem! Gdybym pierwszy pojechał, nic nie mówiąc nikomu, inaczejby to wyglądało...

Schował list do kieszeni.

— No, ale jeszcze nie koniec!... Nie weźmie mnie spokojem... Potrafie to i ja.

IX. PRZYGOTOWANIA

Faleńskiego poprzedziła sława uwodziciela. Wszystkie panie były zaintrygowane jego osobą i czekały niecierpliwie, kiedy nareszcie zjawi się na horyzoncie życia towarzyskiego w małym, zamkniętym światku. Faleński jednak wyjeżdżał na każdą niemal niedzielę do Zagłębia i już dwa bale krótkiego w tym roku karnawału musiały się obyć bez niego.

W końcu lutego urządzono bal w Bolesławiu i tym razem komitet postanowił doręczyć zawiadowcy zaproszenie osobiście, żeby go tem zobowiązać do obecności. Zaszczyt ten spadł na panią Targowską i Kwietnia.

W szarem życiu pani Jadwigi wypadek zetknięcia się z człowiekiem, o którym szeptano, że ktoś tam popełnił dla niego samobójstwo, urastał do wielkiego zdarzenia. Od samego rana ogarnęło ją podniecenie, które wzrastało, im bardziej wskazówka zegara przesuwała się do oznaczonej godziny.

Pani Jadwiga należała do kobiet raczej zimnych. Zadawalało ją bardziej wrażenie erotyczne, jakie wywiera na otoczenie, niż akt miłosny, który sam w sobie nie dawał jej niemal zadowolenia.

W marzeniach widywała siebie idącą przez rzęsiście oświetloną salę w jasnej sukni... Tłum strojnych mężczyzn obrzuca ją oczami. Spojrzenia palą pożądaniem, uśmiechy bladych (koniecznie bladych lub podbladłych!) twarzy zaczepnie błagają. Szczególnie jedna twarz — pani Jadwiga widzi ją dokładnie — krzywi się bolesnym skurczem żądzy... Zmysły pani Jadwigi grają... Czuje ciepło sali, szepty podniecenia, woń ostrych, wnikliwych perfum... Zatańczyć teraz, oszaleć... Kręcić się w kółko i krzyczeć, gwałtownemi ruchami wywołać burzę i szaleństwo... I wtedy — w pół przytomnem oszołomieniu — oddać się, oddać temu, którego twarz wykrzywia ów pół bolesny, pół zacięty skurcz... Oddać się nawet w oczach wszystkich.

To są marzenia, od których i w tej chwili blade policzki pani Jadwigi lekko ponsowieją... A przeżycia, wspomnienia?

Pamięta kilka zaledwie chwil, w których wywarła znaczne wrażenie. Zwłaszcza jedną... Była wtedy młodą dziewczyną... Wieczorek z tańcami w małem miasteczku prowincjonalnem... I w miasteczku tem i na wieczorku znalazła się zupełnie niespodzianie... Moc zaciekawionych twarzy, szepty i dziesiątki oczu ciekawych, pożądliwych. Szczególnie jedne ciemne oczy!... Z kąta sali patrzą i patrzą bez końca.

Pani Jadwiga lekko drgnęła... Tamte oczy należały do jej obecnego męża...

Westchnęła i właściwym sobie, nieco bolesnym ruchem dotknęła rękami czoła.

— Tyle możliwości i takie zapowiedzi zmarnowane!...

Targowski, widząc podczas obiadu rumieńce na bladej zwykle twarzy żony, uśmiechnął się ironicznie.

(C. d. n.).

Bilety kombinowane tramwajowo-autobusowe

Dyrekcja Tramwajów Miejskich rozważa możliwość wprowadzenia doniosłej dla ruchu stołecznego inowacji w postaci biletów kombinowanych tramwajowo - autobusowych. Ustalenie miejsc przesiadania z tramwajów na autobusy i odwrotnie nasuwa pewne trudności, gdyż przy ograniczonej liczbie linij autobusowych zachodzi możliwość nadużywania takich biletów przez jazdę w kierunkach odwrotnych. Kombinowane bilety tramwajowo - autobusowe wymagać będą obostrzonej kontroli.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 566-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA